Redakcji „Dziennika Polskiego“ Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Przesyłka pocztowa w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8 rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ plac liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki, we pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W. Berl. Frankfurcie Kolonji Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu; Karoly et Liebmann. W Warszawie. Reichman i Frendler. W Paryżu C. Ad. Rue des saints Perési 31.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od je wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct od
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomi sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od w

Przegląd polityczny.

Lwów 27. grudnia.

Rozumie się prawie samo przez się, że najświeższa zmiana, jaka zaszła w gabinecie austrjackim, stanowiła główny temat dyskusji dziennej w ubiegłym tygodniu świątecznym. ...o w nominacji hrabiego Kuenburga ministrem bez teki nic niespodziewanego, ani nie zmieniła się ona w niczem do radykalnej ...dotychczasowej polityki rządowej. Hrabia Taaffe jest zasadniczym przeciwnikiem wszelkich radykalnych środków; niemniej jednak ...ważać powołanie męża zaufania zjednoczonej lewicy niemiecko liberalnej w skład gabinetu ...zwrot, którego wprawdzie z wielu stron ...ano, który jednak mimo to pozostał dla ...ielu pod wielu względami niezupełnie ...ą zagadką. Mamy na myśli przedewszystkiem samą zjednoczoną lewicę. Ją przedewszystkiem nominacja hr. Kuenburga najwięcej z pe...interesuje, a ona mimo to ma o tym fakcie niedokładne wyobrażenie. Wystarczy ...pierwszy lepszy artykuł wstępny z ...ch któregokolwiek organu niemiecko... aby się przekonać, że lewica ożywiona z okazji mianowania hr. Kuenburga bez teki, nadziejami najfantastyczniejszemi, ...e się nigdy ziścić nie mogą. Zwiastunem ...ery hr. Kuenburg nigdy nie będzie. ...jego pod każdym względem — zamało. Według naszego przekonania, hr. Taaffe ...cją nowy złożył dowód swojego ...rządowego, dla którego określenia posłużyć się można raz terminem, zaczerpniętym z żar...skiego: „*durchfretten*“. Niemcy gotowi doczekać rozczarowania, jeżeli w powołaniu hr. Kuenburga do rady korony zechcą ...ć coś więcej.

...traktatom handlowym, które tak ...ły uchwalone w parlamencie niemieckim, ...na się budzić opozycja w Belgji. Na ...braniu związku brukselskich syndyków wystąpiło przeciw traktatom, zawartym przez Belgję z Niemcami i Austro-Węgrami. ...mówcy wyrażali się nawet, że w skutek ...w położenie Belgji jest godne pożałowania. Traktaty — dowodził jeden ze zgromadzonych — wiążą Belgię na lat dwanaście ...przyjętę dla Belgji, której wartość ...należycie, jeśli się zważy, że taryfa ...ona przez Niemców Belgji, jest da...a, niż taryfa francuska. Niemcy za...ać nam dowód swej przychylności, je...jutro zmienią się zamiary państwa ...go, wówczas przyślą nam kilka ty...ych żołnierzy, którzy nas zmuszą do ...się ulg udzielonych.“ Inny znów mo...naczył, że Niemcy zapewniły wolny ...swojego kraju tym tylko wyrobom, Belgja nie jest w stanie produkować na ...ponieważ Niemcy produkują je taniej, ...ów, które w Belgji nie bywają produ...wcale. Kilku zebranych przemawiało za ...w całej Belgji obudzić ruch, protestu...eciwko traktatom. W końcu przyjęto ...dzienny, domagający się, aby ciało ...ze nie przyjęło traktatów, zawartych z Niemcami.

...wisko, którego przyjazne czy nieprzy...oszczędziły parlamentowi niemieckie...nowicie otwarta walka kierownika po...swoim poprzednikiem, rozgrywa się ...codziennie niemal we włoskiej izbie po...P. Crispi, który pod względem braku taktu nie ustępuje swojemu przyjacielowi z Friedrichsruhe, nie pomija żadnej sposobności, aby stawiać możliwe przeszkody dzisiejszemu rządowi. Jeśli jednak w opozycji b. kanclerza niemieckiego, mimo wszelkiej osobistej domieszki, przebijają się na każdym kroku głębsze poglądy i niezwykłej miary rozum stanu, to w występach niefortunnego jego włoskiego naśladowcy zaznacza się wyłącznie obrażona miłość własna i drobiazgowa złośliwość. Walka pomiędzy Crispi'm a margrabią Rudini'm rozpoczęła się podczas obrad nad *catenaccio* (podwyższeniem podatków konsumcyjnych). Poseł Imbrani wystąpił przeciwko wniesieniu tego prawa, jako niezgodnemu z konstytucją, ponieważ prawo to jest identyczne z projektem rządowym, odrzuconym przez większość izby w dniu 31. stycznia rb. Na oświadczenie prezesa gabinetu, że gabinet stoi i padnie z tem prawem, powstał Crispi, napadając gwałtownie na metodę Rudini'ego, który przy każdej sposobności każe się chwalić i uchwalać sobie wotum zaufania, nie położywszy właściwie żadnych zasług około kraju. Prezes gabinetu nie pozostał dłużny odpowiedzi, zarzucając Crispi'emu knucie pokątnych intryg i z tego wywiązała się namiętna polemika, pełna osobistych napaści i zarzutów. Ostatecznie w walce tej odniósł zwycięstwo Rudini, znaczna bowiem większość izby oświadczyła się za projektem rządowym. Pomimo to dzisiejszemu gabinetowi włoskiemu zagraża z dniem każdym poważniejsze niebezpieczeństwo. Gabinet ten jest skazany przeważnie na większości przypadkowe, a dzisiejsza większość może się zamienić jutro na mniejszość i spowodować upadek gabinetu, tem więcej, że opozycja, składająca się z najrozmaitszych żywiołów, czyni w ostatnich czasach energiczne starania, aby wzmocnić swoje szeregi. W opozycji tej, co prawda, osobiste ambicje, chęć dojścia do władzy i do korzystnych urzędów państwowych, większą odgrywają rolę, niż przekonania polityczne, ale ambicje te zwykle wywołują we Włoszech przesilenia gabinetowe.

Biskup z Annecy, należący do dygnitarzów kościoła, sprzyjających rzeczypospolitej, lecz mimo to broniących wytrwale praw kościoła, wystosował w tych dniach do prezydenta gabinetu, p. Freycinet'a, obszerne pismo, którego streszczenie podaje paryski *Temps*. Zdaniem biskupa, ostatnie oświadczenie rządu francuskiego w ciele prawodawczem zaprowadza nową interpretację praw kościoła. Z oświadczenia tego wynika, że biskupi nie są niczem innem, tylko naczelnikami pewnej gałęzi administracji i tak samo, jak inni szefowie wydziałowi, poddanymi i agentami ministra. Rząd nazywa to obowiązującem prawem, lecz nie może się dziwić, jeśli episkopat nie zgadza się na tego rodzaju interpretacje. To prawo obowiązujące jest prawem do użytku rządu bezwyznaniowego i w ogóle wszystkich ludzi, którzy nie posiadają żadnej religji. Odtąd więc religja nie będzie objawem społecznym, lecz ograniczyć się powinna na uznaniu indywidualnem. W ten sposób przestaje istnieć społeczeństwo religine. Na tem zamieszaniu pojęć prawnych spoczywa cała trudność chwili bieżące, mówi biskup z Annecy, zastrzegając się jednocześnie przed zamiarem mięszania sip do spraw politycznych. Ponieważ jednak, zdaniem jego, rząd nie zdaje sobie należycie sprawy z tego zamieszania, przeto uważa za swój obowiązek oświecić go w tej kwestji. W końcu zwraca uwagę na słowa apostoła: „Osądźcie sami, czy mamy ludziom więcej być posłuszni niż Bogu?“ i wyraża nadzieję, że rząd nie zmusi biskupów do czynienia wyboru pomiędzy prawami boskiemi, a rozporządzeniami ludzi.

Reforma adwokatury.

I. W czasie pobytu ministra sprawiedliwości we Lwowie, wydział izby adwokatów przedstawił mu uwagi, dotyczące stanu adwokackiego, i potrzeby licznych reform. Uwagi te poparte zostały memorjałem napisanym przez adwokata dr. Roińskiego, który został właśnie przez Izbę adwokacką wydany i rozesłany.

Zaznaczywszy u wstępu nadzieje (niespełnione), jakie przywiązywano do wprowadzenia wolnej adwokatury przed 24 laty, tak powiada dalej autor memorjału: Z licznych projektów nowego postępowania sądowego nie uzyskał żaden mocy ustawy. Natomiast spełniło się to, czego obawiać się należało; wolna adwokatura stała się powodem n i e z m i e r n e g o, n i e u s p r a w i e d l i w i o n e g o i s t n i e j ą c e m i s t o s u n k a m i p o w i ę k s z e n i a c z ł o n k ó w s t a n u a d w o k a c k i e g o i s t w o r z y ł a z c z a s e m n i e z d r o w ą k o n k u r e n c j ę, która zagraża stanowi adwokackiemu, nietylko pod względem m a t e r j a l n y m, ale też i m o r a l n y m. W naszym szczególniej kraju przedstawiają się stosunki niezwykle krytycznie i domagają się natarczywie rychłej naprawy.

W kraju naszym, gdzie handel bardzo słabo jest rozwinięty, a przemysł nieledwie wcale nie istnieje, stanowią izraelici znaczną część ludności miejskiej; a liczny zastęp inteligencji izraelickiej poświęca się, po ukończeniu studjów uniwersyteckich prawie wyłącznie adwokaturze lub medycynie, będąc do tego zmuszony istniejącemi stosunkami, które nie pozwalają mu liczyć na uzyskanie odpowiedniego stanowiska w służbie publicznej. To jest też powodem, iż liczba adwokatów potroiła się u nas od czasu zaprowadzenia wolnej adwokatury.

Ażeby już w zupełności ten nadmierny wzrost liczby adwokatów ułatwić powołano jeszcze do życia instytucję adwokatów — subwencjonowanych przez państwo! (§. 6. ordynacji adwokackiej.)

Nie należymy z pewnością do przeciwników zasady, która pozwala przechodzić ze stanu sędziowskiego do stanu adwokackiego i na odwrót. Zasada ta znalazła, z wielką korzyścią dla wymiaru sprawiedliwości, pełne zastosowanie w państwach, które pod względem kultury państwu naszemu co najmniej nie ustępują a my korzystaliśmy zawsze i chętnie z każdej sposobności, aby w obronie jej występować.

W ściślejszem połączeniu stanu adwokackiego ze stanem sędziowskim, w przepisaniu równomiernego i zarówno ścisłego egzaminu dla kandydatów stanu sędziowskiego i adwokackiego, w ujednostajnieniu praktyki dla obu tych zawodów, jako też w ułatwieniu wzajemnego przeniesienia się z adwokatury do sędziostwa, widzimy nietylko najwłaściwszy środek do wzmożenia znaczenia i powagi stanu adwokackiego, ale także nie małą korzyść dla wymiaru sprawiedliwości przez pozyskanie dla stanu sędziowskiego wszystkich instancyj dzielnych, nieustanną stycznością z życiem praktycznem wszechstronnie wykształconych pracowników, którzy w naszych szczególnie stosunkach krajowych byliby bardzo pożądani.

Zamiast tego jednak widzimy, że jak z jednej strony nawet te przestarzałe przepisy § 565 gal. ord. sądowej, jeżeli one kiedykolwiek w ogóle były w użyciu — dziś zupełnie poszły w zapomnienie, — tak z drugiej strony przechodzenie ze stanu sędziowskiego do adwokackiego przybrało takie formy, które adwokaturze pod żadnym względem korzyści przynieść nie mogą.

W licznych wypadkach, w których sędziowie na listę adwokatów się wpisują, w wypadkach, które coraz częściej się powtarzają — nie zauważyliśmy dotąd ani jednego, gdzieby sędzia z czynnej służby do adwokatury przechodził.

Każdy z nich stara się najprzód na podstawie r z e c z y w i s t e j, lub też r z e k o m e j n i e u d o l n o ś c i d o s ł u ż b y, o p r z e n i e s i e n i e g o w s t a ł y s t a n s p o c z y n k u — naturalnie z poborami emerytalnemi z funduszu państwowego, — następnie zaś, znajdując już w takowych dostateczną egzystencję dla siebie i swej rodziny, stara się w wykonywaniu adwokatury, jako z a r o b k u u b o c z n e g o, znaleść upragniony środek do polepszenia swego materjalnego bytu.

Dla takich adwokatów staje się — jak tego uczy doświadczenie — powaga stanu i interesy tegoż rzeczą drugorzędną — w pierwszej linji natomiast jest pożądany każdy zarobek, którego też w życzliwych, dawniejszemi stosunkami koleżeńskiemi łatwo tłumaczących się względach sądów szukają — i często także znajdują.

Nieuniknioną jest rzeczą, że wśród takich stosunków wytwarza się niezdrowa konkurencja; że zdarzają się ze strony poszczególnych adwokatów wykroczenia, bądź to przeciw godności, bądź przeciw obowiązkom stanu, które na cały stan, jako taki, niebezpiecznie wpływają — a dalecy jesteśmy od tego, aby nie przyznać, że postępowanie poszczególnych adwokatów również po...rzeci na obniżenie powagi stanu adwokackiego w opinji publicznej wpłynęło.

Jakokolwiek jednak izba adwokacka przez swój wydział i przez energiczne wykonywanie władzy dyscyplinarnej w powyższym kierunku jak najusilniej godności i interesów stanu bronić usiłuje, to przecież pozostaje ona bezsilną, nietylko wobec szkodliwych oddziaływań poszczególnych postanowień ustawniczych, ale także wobec tych nieuchwytnych wykroczeń organów publicznych, które w tradycyjnej animozji przeciw adwokatom, jako takim, źródło swoje znajdują.

Pozwalamy sobie w tej mierze, jeno dla przykładu, wskazać, iż u r z ą d a d w o k a c k i, mimo p r z e d s t a w i e n i a i z b a d w o k a c k i c h, p r z e z w ł a d z e a d m i n i s t r a c y j n e w s z y s t k i c h i n s t a n c y j, j a k o z a j ę c i e p r z e m y s ł o w e z o s t a ł u z n a n y m i jako taki zmuszanym bywa do uiszczania datków na rzecz robotniczych kas chorych, aby zapewnić kandydatom adwokatury, na wypadek ich choroby, zasiłek, przez nich wcale nie pożądany i nie pobierany; — że przy publicznych przyjęciach i przedstawieniach, izbom adwokackim bywa najczęściej wyznaczanem jedno z ostatnich miejsc, nie zaś miejsce obok sądów, jakieby takowym słusznie przysługiwało; że nawet funkcjonarjusze sądowi nierzadko stanowisko i zadanie adwokata zapoznają, a widząc w poszczególnym adwokacie nie zastępcę prawnego lecz osobę mniej lub więcej wpływową, im mniej lub więcej sympatyczną, z tego punktu widzenia swoje zachowanie się wobec niego miarkują, które, graniczące niejednokrotnie z lekceważeniem, powagę stanu adwokackiego w opinji publicznej obniża.

Przy przyznawaniu kosztów sądowych, wyznaczaniu wynagrodzenia na stratę czasu i za umysłową czynność adwokata zdarza się niejednokrotnie, że tym adwokatom, którzy nie szczytu cieszyć się szczególniejszą, oso...czliwością sędziowską, przyznawane bywają ...ty, które nietylko, iż nie osiągają wysokoś... nagrodzeń, pobieranych za intellektualną ... przez lekarzy lub techników, ale są nawet ...sze od cen, wyznacz...nych za mechaniczną ... rękodzielników.

Rekursy i zażalenia mogą wprawdzie w po... szczególnych wypadkach materjalnej stracie adwokatów zapobiedz, te środki prawne nic są jednak w stanie wynagrodzić owej moralnej szkody, jaką się całemu stanowi przez lekceważenie jego członków przysparza.

Korespondencje.

Buda-Peszt 23 grudnia.

(Pojedynek ministra Fejervary'ego. — Rozwiązanie ... i nowe wybory).

W niedzielę zeszłą minister honwedów br. Fejervary pojedynkował się z przewódcą frakcji sejmowej, posłem Gabrjelem Ugronem. Pojedynek odbył się w koszarach Franciszka Józefa, a trzeba przyznać, że warunki jego były dosyć ostre. O godzinie 1. w południe br. Fejervary, który poprzednio prosił o pozwolenie na pojedynkowanie się u króla, — przybył ze swymi sekundantami, ubrany po cywilnemu — (więc w charakterze posła, a nie ministra umundurowanego), w ślad za nim przyjechał Ugron ze swoimi sekundantami. Stronom walczącym towarzyszyli także dwaj doktorowie medycyny.

Pojedynek sam budził silne zainteresowanie, ile że br. Fejervary zażądał najsurowszych warunków. Sekundanci uradzili, że jeżeli po dwurazowym strzale rewolwerowym — pojedynkujący się nie będą ranieni, natenczas pojedynek ma być zakończony szablami. Tak się stało, że minister i poseł Ugron chybili celu i po dwóch strzałach udali się wszyscy do sali fechtunkowej w koszarach — celem zakończenia pojedynku podług umowy świadków. Tu obaj przeciwnicy nieźle atakowali — ale też i nieźle się bronili. Minister dostał „po uchu“, a Ugron „po łopatce“, a po skonstatowaniu, że Ugron do dalszej walki nie był zdolnym, pojedynek zakończono, choć obie strony rozeszły się, nie pojednawszy się bynajmniej — o czem mylnie doniosły gazety.

Stało się więc to, czego się nikt nie spodziewał, że Fejervary, jako minister i tajny radca przyjmie — albo co więcej stanie do pojedynku. Była to ciekawa walka, bo partja rządowa interesowała się wynikiem jej tak samo, jak opozycja i cały ogół — zawsze po stronie U g r o n a więcej w aferze tej stojący.

Mówią, że Fejerwary ustąpi z gabinetu, byłby to fakt, z radością przez ogół przyjęty, nie wątpliwie — atoli nowym tryumfem szczyciłaby się opozycja sejmowa wobec całego kraju.

Przewidziane rozwiązanie sejmu węgierskiego sprawdza się definitywnie, dziś ogłosił to w sejmie hr. Szapary z całą stanowczością. Sejm rozwiązany będzie dekretem królewskim najdalej dnia 10. stycznia, poczem rozpisane zostaną nowe wybory, które w najkrótszym czasie mają być w całym kraju przeprowadzone. Rząd chce tym sposobem skrócić termin agitacyjny opozycji — która już od dawna na rzecz przyszłych wyborów agituje. Hr. Szapary we wszystkich komitatach szczególniej Siedmiogrodu — pozmieniał nadżupanów i powsadzał na te wysoce ważne stanowiska, samych „con amore“

W PODEJRZENIU.

POWIEŚĆ

M. E. BRADDON'A.

(Ciąg dalszy.)

— Gdy przybędę do Ameryki — mówił Desrolles do siebie — nie wiele funtów zostanie w mojej kieszeni, ale sądzę, że Laura nie pozwoli mi umrzeć z głodu. Zresztą żeby tylko ...nki u mego adwokata były regularnie za...ne — to Treverton nie potrzebuje zgoła ...ć, gdzie ja się obracam.

Ostatecznie postanowił wsiąść na okręt ...anche, ponieważ ten pierwej odchodził. ...wił sobie nowe ubranie i kufer podróżny ...tem udał się do ajenta, celem zamówienia ...a okręcie.

...erając się do nowego świata miał za...ybrać nowe nazwisko, ale czynienie ...tak go wyczerpało, że osłabiona jego ...trzebowała koniecznie jakiegoś pokrzepienia ...kutkiem czego wchodząc do kantoru ...był już prawie całkiem oszołomiony ...

...wielką też trudnością przyszło mu odliczyć należytość — wyjął z kieszeni pełną garść ...złotej i srebrnej, ale gdyby nic pomoc ...nie mógłby poprostu z rachunkiem dojść ...

...tany o nazwisko, odpowiedział bez namysłu Desrolles, lecz zaraz po chwili spo...ł, że popełnił głupstwo.

...baez pan — rzekł — pomyliłem się. ...jest to nazwisko mojego przyjaciela. Ja jestem Mowbray, pułkownik Mowbray! Wracam właśnie z długiej podróży po Europie. Już-to Amerykanie przepadają za Paryżem. Cudowne miasto! Ogromnie się zmieniło od czasu ostatniej mojej podróży przed dwudziestu laty.

— Pan tedy nie nazywasz się Desrolles, ale Mowbray? — zapytał ajent, na pozór dobrodusznie, ale we wzroku jego malowało się pewne powątpiewanie i jakby budzące się podejrzenie.

— Tak jest, wszak już powiedziałem panu, nazywam się Mowbray — odparł Desrolles.

Załatwiwszy interes i pożegnawszy się z ajentem, opuścił biuro i bez żadnego wytknięętego celu ruszył w kierunku Palais Royal.

Po drodze wstąpił do kawiarni de la Rotonde i zamówił absynt.

Za kilka chwil opanowała go drzemka, dzięki której otrząsnął się z oszołomienia trunkami.

Obudziwszy się i przyszedłszy do przytomności, przypomniał sobie, że umówił się był z jednym ze swoich przyjaciół, iż wspólnie zjedzą objad.

Spojrzał na zegarek. Czasu było jeszcze dosyć, a że nie miał żadnego zajęcia, wyszedł na ulicę i począł przypatrywać się wystawom sklepowym.

Nagle, gdy stanął przed jednem z okien, ciało jego przebiegł dreszcz i cofnął się mimowoli, jak gdyby ujrzał upiora. — Na wystawie uderzał wzrok wszystkich przechodniów wspaniały naszyjnik djamentowy...

Obrócił się szybko, badając, czy kto nie dojrzał jego wzruszenia i szukając oczami, czy nie ma gdzie w pobliżu jakiej ławki, na którejby mógł spocząć. Rzeczywiście w pobliżu znalazła się ławeczka — i Desrolles upadł na nią bezsilny.

— Niechaj przeklęte będą te błyskotki! — wyszeptał przez drżące usta. — One doprowadziły mię do ruiny tak fizycznej, jak moralnej! Od tej dopiero chwili począłem się zapijać.

Wielkie krople potu wystąpiły mu na czoło, wzrok osłupiały, jak po jakiem strasznem widzeniu, wlepił w punkt jeden.

W końcu podniósł się z ławki i krokiem powolnym pociągnął dalej. Wkrótce spotkał swego przyjaciela i udali się obaj na objad, który zakrapiali sowicie ciężkim burgundem.

O dwóch rzeczach jednak Desrolles nic nie wiedział: po pierwsze że przyjaciel jego był osobistością ogólnie znaną, pozostającą pod dozorem policyjnym, powtóre, że i jego najmniejszy krok od chwili opuszczenia restauracji śledził bacznie jakiś angielski ajent policyjny.

Dobrze po północy mocno chwiejnym krokiem udał się Desrolles z powrotem do domu.

Obawiał się, że otworzenie bramy nastręczy mu pewne trudności, ale spostrzegł ku wielkiemu swemu zadowoleniu, że jakiś inny nocny ptaszek, który przed nim powrócił do swego gniazda, pozostawił drzwi otworem.

Desrolles wydrapał się szczęśliwie aż na górę i znalazł się wreszcie w swoim pokoju.

Potarł zapałkę i zapalił nią świecę. Przy czynności tej potknął się kilka razy, uderzył się o ścianę i zamruczał coś głosem ochrypłem od napojów, nadmiernie użytych.

Nerwy jego musiały być bardzo rozdrażnione, bo gdy pocichutku wśliznął się za nim do pokoju jakiś człowiek i położył rękę na jego ramieniu, — Desrolles skurczył się cały z przestrachu i omal nie runął na podłogę.

— Czego pan tutaj szukasz? — zapytał po francusku.

— Pana samego — odpowiedział nieznajomy czystym angielskim językiem. — Aresztuję pana, jako podejrzanego o udział w zamordowaniu tancerki La Chicot! Nie potrzebuję opowiadać panu żadnych bliższych szczegółów. Znasz pan doskonale całą tę sprawę i najlepiej uczynisz, natychmiast i bez oporu udając się za mną.

— Nie rozumiem pana — rzekł Desrolles, wciąż jeszcze używając języka francuskiego — jestem Francuzem.

— Doprawdy? A jednak mieszkasz pan w Paryżu dopiero od trzech tygodni i wszyscy znają tu pana, jako Anglika! Dziś zamówiłeś pan miejsce na okręcie, wyruszającym w przyszłym tygodniu do Valparaiso; dowiadywałem się w biurze okrętowem w godzinę potem, jak pan je opuściłeś. No, no, nie rób pan głupstw, wierz mi pan, że nie pozostaje ci nic innego do czynienia, jak spokojnie udać się za mną.

— Zapewne jest tu jeszcze ktoś drugi z panem? — zapytał Desrolles, rzucając na drzwi spojrzenie zranionego dzikiego zwierza, który czuje, że ujść już nie może swojemu losowi, a chciałby jeszcze próbować ostatnich, rozpaczliwych środków. W całej jego postaci było w tej chwili coś demonicznego, czoło zmarszczyło się w mnóstwo fałdów, oczy ciskały błyskawice.

— Ależ naturalnie — odpowiedział nieznajomy z krwią zimną. — Nie uważasz mię pan przecie za takiego głupca, abym sam zupełnie udawał się do tej jaskini? Towarzysz mój pozostał za drzwiami, a w dodatku ostrzegam pana, że obaj uzbrojeni jesteśmy w rewolwery. Oho! nic z tego! — zawołał nagle detektyw głosem silniejszym, spostrzegłszy, że Desrolles sięga do bocznej kieszeni surduta. — Daj pan spokój! Cóż to? nóż?!

Tak! był to nóż olbrzymich rozmiarów, broń zaiste niebezpieczna i groźna w rękach Desrollesa. Zanim ajent mógł przeszkodzić, już Desrolles wyciągnął klingę i zabłysnął jej ostrzem. W tej chwili skoczył ku niemu urzędnik policyjny i chwycił go w silne swe ramiona, jak w kleszcze. Rozpoczęła się straszna, zacięta walka, w której rozpacz i wściekłość dodawały sił zdemaskowanemu łotrowi.

Walczył jak szalony, jak tygrys, z wytężeniem wszystkich muszkułów. Przez kilka chwil zdawało się, że zwycięstwo stanowczo przechylić się musi na jego stronę.

Ajent skłamał, utrzymując, że za drzwiami ma jeszcze jakiegoś towarzysza.

Ajent policji francuskiej, z którym się był przedtem umówił, że przed północą spotkają się przed domem mieszkalnym Desrollesa, nie zjawił się na stanowisku, a Anglik w tym wypadku za mało posiadał cierpliwości, ażeby jeszcze czas jakiś poczekać.

Zdawało mu się, że uzbrojony rewolwerem, sam jeden, zupełnie może wystarczyć na pokonanie starego pijaka.

Okazało się inaczej — mimoto jednak nie chciał użyć rewolweru. Obowiązkiem jego było, więźnia dostawić sądowi żywym.

— Chodź pan — przemówił raz jeszcze wśród walki tonem uspokajającym, — daj pan sobie nałożyć kajdanki i spokojnie się poprowadzić. Na co te dziecińatwa?

Desrolles nie odpowiedział ani słowa. Pasując się z swym przeciwnikiem, doprowadził go był już prawie do drzwi. Gdyby tak doszli do samego progu, to wówczas wystarczyłoby jedno szybkie, silne pchnięcie, ażeby strącić ajenta ze schodów — musiałby upaść na wznak, co spowodowałoby śmierć nieuniknioną.

Oczy Desrollesa, zwrócone na otwarte drzwi, nabiegły krwią i błyszczały strasznym ogniem. Jedno jeszcze, jedyne herkuliczne wytężenie, a nieprzyjaciel musiałby się znaleźć na progu...

(*Dokończenie nastąpi.*)

…iwdziałać … szybki na … wszystkich …rtję kandy-

…sejmu, będzie …tu Szaparego i … prawie powie- … jeżeli nie licze- …wnością w takiej …wyborczej do przy-

…zą tu uporczywe po- …remu — przygotowują …cje podobne, a może …szym, jak ton, co oży- …ratywną contra jego po-

…później.

…, co dla wewnętrznego życia …a znaczenie w obecnej chwili …wiązanie parlamentu — i przy- …a wyborcza w z i m i e, co dotąd …o — a co jednak kryje w sobie …cel rządowy, nie mogący oddzia… …zająco na te mianowicie frakcje, … wyborczą w z i m i e utrudniać i …ierzają.

…„g w i a z d k i" doczekali się Wę… …hr. Szapary wesołych upominków nie …e chętnie.

Zobaczymy wkrótce, co się dalej stanie. …każdym razie żyjemy w chwili bardzo inte…esującej ze względu na przyszłość niedaleką, ale bodaj czy nie gorszą dla gabinetu od obe…doby.

Pobóg.

…ówka o armji rosyjskiej z powodu … jenerała Leszczyńskiego.

…minaliśmy już o tem, jakie wrażenie … w Rosji książka pruskiego jenerała Le…szczyńskiego o armjach, w którem to dziele autor bagatelizuje wojska rosyjskie i w niekorzystnem świetle jenerałów moskiewskich przedstawia. Dobrze, że ten Leszczyński mimo polskiego nazwiska, nie jest Polakiem, bo gdyby tak było, rzecz oczywista, napisałby to z nienawiści do Rosji, a … czy moskiewscy „djejatele" ze szkoły *Warszawskiego Dniewnika* biorąc asumpt z tego, iż w każdym razie ten jenerał Leszczyński, choć od dawna zniemczony, zawsze jeszcze posiada choćby kilka kropel krwi polskiej — nie zwęszą „polskiej intrygi" w dziele pruskiego jenerała i kto wie, czy nie będziemy czytali niedługo, iż książka ta wyszła za pieniądze polskich patrjotów, którzy na każdym kroku szkodzą Rosji.

Zamieściliśmy już w *Dzienniku Pol.* treść obszernego artykułu o dziele jenerała Leszczyńskiego, wydrukowanego w *Now. Wrem.* Z artykułu tego czytelnicy przekonali się, że według autora z *Now. Wrem.* Rosja nie potrzebuje się niczego obawiać, gdyż może się oprzeć aż o Ural, gdzie się znajdują ogromne urodzajne obszary, a tymczasem Niemcy muszą się bić na dwa fronty, bo Francja siedzieć cicho nie będzie, jak tylko gwałtnie na nią Rosja, a kto wie, czy i Austrja nie przypomni sobie Königsgretzu i nie zapragnie zemsty... Z taktycznemi poglądami autora artykułu z *Now. Wrem.*, chyba trudno polemizować i jenerał Leszczyński będzie miał jeszcze jeden więcej dowód, że armja rosyjska na zbytek talentów wojskowych uskarżać się nie może, a wywody militarnego współpracownika gazety *Nowoje Wrem.* więcej posiadają humoru i falstafowskiej brawury, anizeli cechy poważnej i specjalnej pracy.

Mniejsza zresztą o to — niech sobie armja rosyjska, zobaczywszy Niemców na granicy, cofa się mężnie aż do Uralu i najlepiejby było, aby tam na zawsze pozostała, skoro są takie ogromne przestrzenie nad Uralem — mlekiem miodem i zapewne, gorzałką płynące — ale w tem rzecz, iż z książki jenerała Leszczyńskiego Europa dowiedziała się, że armji rosyjskiej zbywa zupełnie na zdolnych jenerałach, a bez nich, istotnie, nie pozostaje nic innego, jak cofać się na Ural..

Łatwiej to odgrywać rolę carskich satrapów, aniżeli stanąć na czele bojowych hufców i prowadzić je do zwycięstwa... Wojna turecko-rosyjska dowiodła jedynie liczebnej przewagi armji rosyjskiej nad turecką, ale nie wypłynął z niej ani jeden wyższy talent wodza rosyjskiego w istotnem znaczeniu tego pojęcia. Jenerałowie rosyjscy odznaczają się policyjnym sprytem, żandarmską przebiegłością, stanowczością i brutalnością udzielnego despoty, ale nie zdolnościami wodzów, którzy obok wyższych talentów militarnych, powinni mieć prawdziwe cnoty żołnierskie. Jedyny dziś rosyjski jenerał Dragomirów, uważany w przyszłości za generalissimusa armji rosyjskiej, jak zapewniają, oficer szerokich wiadomości militarnych, oprócz problematycznych tryumfów na wielkich manewrach, w praktycznem rzemiośle wojennem jest zagadką, a poza nim zresztą armja rosyjska posiada zwykłych, przeciętnych jenerałów — wodza nie ma, ani jednego, boć przecie taki Hurko, albo Ignatjew, albo wreszcie Kachanów, bardzo dobrzy są do mordowania ludzi bezbronnych i komenderowania armją szpiegów, policjantów i czynowników, ale w czynnej armji, podczas wojny, mają zająć tylko podrzędne stanowiska. Prawdą też jest, że jenerałowie rosyjscy odznaczają się dyplomatycznemi zdolnościami i w tym kierunku prześcigną… stanie głość, spryt i bizantyjską obłudę … cnoty, jeposunąć do niedoścignionych granic … jednak takie, jeżeli to można … mogą się na coś przydać … w pokoju — w wojnie jeneralskim … blasku nie dodadzą.

Nie ulega wątpliwości, że jenerał Leszczyński pisząc o armii niemieckiej, a szczególniej też o pruskiej, przesadzał w pochwałach, bo żelazny rutynizm pruskich militarnych urządzeń, nie może i nie powinien służyć za wzór do naśladowania — ale to pewna, że pisząc o armji rosyjskiej, znał ją dobrze i wszystkie jej niedostatki przestudjował wszechstronnie — w drobnych szczegółach może się omylił — w główных, napisał prawdę, opartą na dokładnych i wyczerpujących informacjach. Nie spotykamy też w dziennikach rosyjskich prawdziwej krytyki dzieła niemieckiego taktyka, ani racjonalnego zbijania jego poglądów, zapatrywań i sądów, lecz szowinistyczne wycieczki, drwiny, albo samochwalstwo, które nikogo nie przekonają, lecz są dowodem, że nie taki to djabeł straszny ta armja białego cara, jakby się na pozór komukolwiek wydać mogło z daleka, czy z bliska. Obecny sposób prowadzenia wojny stawia na dalszym planie osobiste męstwo żołnierza — ale i pod tym względem żołnierz rosyjski nie może iść w porównanie z żołnierzami innych armij, bo despotyzm państwowy rządu moskiewskiego zabił w nim do szczętu wszelkie popędy rycerskości, i zamienił go w żołdaka o najniższych instynktach.

Wystawa krajowa we Lwowie.

Na posiedzeniu Krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców, odbytem w dniu 15. b. m. — jako główny punkt porządku dziennego, omawiano sprawę urzadzenia Wystawy krajowej we Lwowie w r. 1894.

Żywą i szczegółową dyskusję wywołało sprawozdanie, przedłożone przez komisję, wybraną na wrześniowem posiedzeniu zarządu, celem wypracowania w głównych konturach zarysu wystawy i obmyślenia pierwszych kroków ku zorganizowaniu krajowego komitetu wystawowego.

W toku dyskusji wyłoniło się kilka trafnych uwag i szczęśliwych pomysłów, poczem uchwalono jednogłośnie wnioski, przedstawione przez wspomnianą komisję, wraz z dodatkami podniesionemi na posiedzeniu.

Przyjęte w zasadzie wnioski komisji streszczają się w następujących punktach:

1. Wystawa krajowa odbyć się ma we Lwowie, w r. 1994 i trwać będzie przez 4 miesiące mianowjcie od 1. czerwca do 1. października.

2. Jako najdogodniejsze miejsce pod wystawę przedstawia się park Kilińskiego z torem wyścigowym; wobec czego uchwalono udać się z prośbą do Rady miejskiej we Lwowie, o odstąpienie na cele wystawy parku Kilińskiego od 1. września 1893 do 1. grudnia 1894, tudzież o wczesne zarządzenie, aby wyrównano doły i zagłębienia na błoniach wspomnianego parku

3. Wystawa ma być ściśle krajową w tem znaczeniu, iż obejmować będzie wyłącznie krajowe płody i wyroby z wykluczeniem obcych; dopuszczeni jednak będą rodacy z Poznańskiego, tudzież z Królestwa Polskiego, o ileby ze chcieli wziąć czynny udział w wystawie.

4. Wystawa nasza przedstawiać powinna w całej pełni obraz społecznego, ekonomicznego i umysłowego życia, tudzież stosunków naszego kraju; obejmować więc będzie nietylko działy produkcji surowców, tudzież produkcji przetwarzającej, lecz także uziały tego rodzaju, jak np wychowanie publiczne — z szczególnem uwzględnieniem szkolnictwa przemysłowego — hygiena, urządzenia społeczne, assocjacja; tudzież odrębny dział umiejętności, jakoteż sztuk pięknych.

5. Jako najodpowiedniejszy ogólny zarys topograficzny wystawy przedstawia się urządzenie tego rodzaju, izby dla każdego z główniejszych działów produkcji stanęło osobne zabudowanie.

W ten sposób nietylko skierujemy uwagę widza na całokształt tej lub owej gałęzi przemysłu, a względnie produkcji, nietylko ułatwi się publiczności systematyczny przegląd wystawy, lecz także zawodowym … i znawcom stawi się naraz … obraz stanu, a po części także … swoich poszczególnych gałęzi produkcji. … korzyścią takiego planu będzie też i to, że odpadnie potrzeba stawiania kosztownego wielce „pałacu przemysłowego", czyli „głównego pawilonu", w którymby miały znaleść pomieszczenie okazy wszystkich gałęzi przemysłu; korzyść zaś stąd wynikająca polega nietylko na zaoszczędzeniu pieniędzy, które w innym kierunku będą mogły zasilić wystawę, lecz także na tem, iż grupując odrębne działy przemysłu, a względnie produkcji w osobnych pawilonach i pawilonikach, można będzie uniknąć chaotyczności i powtarzania się podobnych okazów, czego — przy centralnym pałacu przemysłowym wobec mnóstwa innych pawilonów — ustrzedz się prawie niepodobna.

Potrzebie centralnego — głównego pawilonu wystawowego można będzie w inny sposób zadosyć uczynić, a mianowicie, wyznaczając na ten cel jeden z wytworniej zbudowanych pawilonów, np pawilon szkolnictwa i szkół przemysłowych.

Również, w myśl wniosków komisji, uchwalono w ogólnych zarysach program postępowania przy organizowaniu komitetu wystawowego, tudzież przy finansowaniu przedsięwziętej wystawy.

Między innemi przyjęto jako zasadę, iżby komitet wykonawczy, powstały przez wybór z łona obszerniejszego komitetu wystawowego — podzielił się na tyle sekcyj specjalnych, ile głównych zadań przy organizowaniu, tudzież podczas wystawy będzie potrzeba.

Przyjęto także w zasadzie utworzenie nader ważnej „sekcji zjazdowej", której zadaniem będzie organizowanie podczas wystawy wszelkich możliwych, a na czasie będących zjazdów i konferencyj, w czem jej także dzielnie dopomagać będzie „komisja kwaternnkowa"

Zwierzchność nad sekcjami obejmie sekcja administracyjna, czyli dyrekcja wystawy.

W końcu uchwalono jednogłośnie nader szczęśliwy i trafny wniosek komisji, aby do współdziałania w tworzeniu komitetu i finansowaniu wystawy, zaprosić nowo powstałe „Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe", które oprócz wielu pożytecznych zadań — wstawiło w zakres swojego działania w §. 3, ustęp 5. statutu — także „organizowanie wystaw krajowych— albo też branie udziału w tych czynnościach".

W nadziei, iż gal. akc. Towarzystwo handlowe zaproszeniu temu nie odmówi — wybrano zarazem dwunastu przedstawicieli Towarzystwa kupców i przemysłowców do pierwszej wspólnej konferencji z delegatami Towarzystwa handlowego.

Połączonemi siłami popchnie się sprawę na dalsze tory, a liczne dowody życzliwości dla niej, objawiające się wśród naszego społeczeństwa — rokują niepłonną nadzieję, iż organizowanie obszerniejszego komitetu wystawowego, a następnie samejże wystawy powiedzie się dobrze i z jak największą korzyścią dla kraju.

KRONIKA.

Nekrologja. W Dolinie zmarł nagle d. 25. bm. Józef K r a s o w s k i, właściciel realności, były burmistrz i pierwszy asesor rady miasta Doliny, do niedawna prezes Kółka rolniczego w Dolinie. Dla wybitnych zalet serca, dla ofiarności, dziś już wyjątkowej, z jaką bez względu na własny nieraz uszczerbek niósł materjalną pomoc i moralną pociechę każdemu, zdobył sobie niezwykły, a powszechny szacunek w szerokich kołach mieszczaństwa, ludu wiejskiego i inteligencji. To też niespodziewana wieść o jego zgonie ogólną wzbudziła żałobę. Śp. Józef Krasowski pozostawił siedmioro dzieci, między temi 4 synów, których na zacnych i pożytecznych krajowi wychował obywateli. — W Preszburgu zmarł przed kilku dniami skutkiem zapalenia płuc, które było następstwem influenzy, hr. Maurycy Hugo S a i n t G e n o i s w 34 r. życia. — We Lwowie zmarli: Antoni G w o z d e c k i, rzeźbiarz i Aniela ze Stropplów O b e r m a n n, właścicielka realności.

Kalendarz. Wtorek (29.): Tomasza B. Wschód słońca o godzinie 7. minut 58, zachód o godzinie 4 minut 7.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słomki, jarząbki, cietrzewie, głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się d n i a 30. g r u d n i a 1891 r. (we środę) o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Porządek dzienny: Budżet funduszu gminy i funduszów pod zarządem gminy zostających na rok 1892.

Śladami Stalmacha. Z Wadowic otrzymujemy obszerne pismo, którego autor zwraca uwagę naszą na cichą, a ogromnego znaczenia pracę około rozbudzenia ducha narodowego wśród zgermanizowanych przeważnie robotników bialskich, podjęte przez jednego z nich, nazwiskiem Jan B o ż e k. — Doszedłem — czytamy w owym liście — ż e b i e d n i r o b o t n i c y b i a l s c y m a j ą s w o j e g o S t a l m a c h a w o s o b i e r ó w n e g o w s p ó ł t o w a r z y s z a, p r o s t e g o r o b o t n i k a J a n a B o ż k a, k t ó r y w ś r ó d t y c h t y s i ę c y r o z s z e r z a ł o ś w i a t ę i u c z u c i a p a t r j o t y c z n e p o l s k i e, b e z j a k i e j k o l w i e k z z e w n ą t r z p o m o c y, p r a c u j ą c c i ę ż k o w d z i e ń w e f a b r y c e, a u c z ą c s i ę s a m p o n o c a c h.

Owocem tej pracy jest między innemi założenie polskiego stowarzyszenia domu robotniczego, o którem szan. Redakcja także temi dniami donosiła, a które ma za cel: 1. urządzać obiady tanie dla robotników na sposób wojskowy za 10 do 14 ct.; 2. wedle miejsca przyjmować na mieszkanie robotników do domu robotniczego i mieszkania te urządzić także na sposób koszarowy; 3. z drobnych, lecz licznych półprocentowych zysków z obiadów, gromadzić fundusz stypendyjny, dla tych robotników lub ich dzieci, którzyby się na majstrów lub kierowników fabryk kształcić chcieli (a wtedy mielibyśmy narodowych kierowników dla rozwinąć się mającego przemysłu w kraju).

Niestety jednak B o ż e k z a c h o r o w a ł c i ę ż k o i j u ż l e ż y 5 m i e s i ę c y. Klęska ta jest zarazem klęską jego rodziny, składającej się z żony i sześciorga dzieci. Nędza nad wyraz okropna zawitała w dom zasłużonego pracownika... Autor listu zwraca się tedy za naszem pośrednictwem do ogółu z prośbą o przyjście w pomoc temu bez swej winy pogrążonemu w nieszczęście uczciwemu człowiekowi, który sprawie narodowej nie małe oddał już i nie małe jeszcze oddać może usługi.

Ewentualne datki nadsełać należy wprost na ręce Jana B o ż k a w Białej.

W miejskim zakładzie sierot odbyła się wspólna wigilja dla chłopców i dziewcząt, w obecności delegatów rady miejskiej pp. Michalskiego, Kordysa, Piątkowskiego, Swisterskiego, Żółkiewskiego i w. i.

W czasie wieczerzy odśpiewali uczniowie bardzo pięknie kilkanaście kolęd na dwa i trzy głosy, pod kierownictwem swego nauczyciela, p. Władysława Mięsowicza, który, jak z uznaniem podnosili pp. radni, zajmując się szczerze i przychylnie młodzieżą, nie żałuje trudu i czasu w kierunku hygienicznego i moralnego wychowania powierzonej mu dziatwy.

W skutek uchwały komitetu, na wniosek p. Świsterskiego, zaprowadzono także w zakładzie sztuczną ślizgawkę na boisku gimnastycznem, gdzie zarówno chłopcy, jak i dziewczęta mają odbywać ćwiczenia.

Awans w rezerwie. (C. d.) W s t r z e l c a c h: Bolesław Bronikowski 4, Izydor Glas 30, Wilhelm Wang 30, Stanisław Pardyak Grosse 13, Markus Kapelusz 30, Kazimierz hr. Russocki 30.

W k a w a l e r j i: Stanisław Weinwurm ułanów 6, Alfred Sietnicki uł. 7, Ludwik Żeleński uł. 1, Emil Kimmelmann dr. 9, Jerzy Poraj Madejski uł. 1, Otto Brynicki dragonów 2, Maksymiljan Lob uł. 4, Alfred Bielka v. Karltran uł. 11, Feliks Drużbacki uł. 6, Wiktor Catharin uł. 4, Franciszek Lutteri uł. 11, Gustaw Pollak i Feliks Fuchs uł. 3, Henryk Kaden uł. 2, Mirosław Stranecki uł. 11, Feliks Pollak uł. 7, Jakób Siemiginowski drag. 10, Stefan Dembiński huzarów 1, Klemens Heinrich uł. 4, R. Falke uł. 7, Ed. hr. Sizzo-Noris uł. 11, Wilhelm Stanek uł. 13, Wincenty Kirchmayer uł. 13, Adolf Bösch uł. 6, Stefan Mautner uł. 4, Hugo Gallia uł. 7, Karol Hollitscher uł. 13, Ryszard Epstein uł. 6, Alfred Włodzimirski uł. 3, Paweł Sonnenthal uł. 2, Ernest Langfelder uł. 13, Roman Ochocki uł. 7, Ludwik Szczepanowski uł. 4, Gustaw Thavonat drag. 9, Emil Salcher drag. 10.

W a r t y l e r j i: Józef Gajewski p. 2 Emil Anderka p. 11, Józef Franzel i Otto Mielnitzki p. 10, Juljan Polaszek p. 1, Karol Wonsch, Mateusz Wimmer, Jan Chądzyński Stefan Mossor, Aron Aufszauer, Otmar Cichocki, Otto Dziubiński, Stanisław Zagórski, Gustaw Rosenbach, Antoni Schmidt, Emil Wonsch, Maurycy Bermann, Roman Potworowski, Franciszek Niewiadomski, Andrzej Nossowicz, Edmund Gorecki, Wilhelm Brenner, Jan Peros, Stanisław Flis, Franciszek Just. Stanisław Kokoszyński, Mieczysław Warchałowski Ignacy Rycz, Zygmunt Styber, Władysław Burzyński, Robert Nietsche, Jan Skuling, Maksymiljan Witoński, Mikołaj hr. Logothetti.

W p u ł k u [illegible]: Mieczysław Mayer.

W o d d z i a l e [illegible]: Konstanty W…rokiewicz, Tadeusz [illegible], Józef Abeles.

W f u r g o n [illegible]: [illegible] Stefan Tadeusz Malisz, Rudolf Weinmann, Ferdynand Divis-Čistecký, Serling, Wacław Prokop, Franciszek Kroulik, Sygfryd Schwarz, Karol [illegible], Emil [illegible], Józef Donat, Jan Zlabek, Ryszard Müller, Wiktor Pollak, Gustaw Pechanek, Rudolf Chapil, Franciszek Wiesner, Franciszek Zelenka, Zygmunt Duczyński, Alojzy Prohazka.

N a e m e r y t u r ę p o s z l i: podpułkownik Emil Stecher de Sebenitz z pułku piechoty nr. 24 i kapitan (z charakterem majora), Wincenty Rusiński p. p. 20.

P r z e n i e s i e n i: kapitan I. klasy Fiderkiewicz Ludwik z 11. pułku artylerji do … pułku artylerji, podporucznik R. Kwiatkowski do … dywizji bateryjnej nr. 33.

Z powodu upaństwowienia kolei Karola Ludwika zostało z dniem 1. stycznia 1892 ze Lwowa przeniesionych urzędników do Krakowa 67, do Wiednia 15, do Stanisławowa 13, do Przemyśla … Villach (w Tyrolu) 1, do Starego Sącza 1, do Nowego Sącza 1, do Skolego 1, do Mährisch Schönberg 1, do Suczawy 1, do ruchu w rozmaitych stacjach … razem 127, na razie bez przydzielenia 26; ogółem przeto 153.

Krajowe Towarzystwo naftowe wniosło do ministerstwa handlu prośbę, aby galicyjski przemysł naftowy mógł mieć w radzie kolejowej gener. dyrekcji austrj. kolei państwowych swego reprezentanta. Petycję popartą przez Koło polskie, przyjął minister przychylnie i jest nadzieja, iż uzasadnione życzenie towarzystwa uwzględni.

[m] **Naśladowczyni Kobrynowej.** Rzecz … znana i udowodniona, że każdy zbrodniarz głośniejszy ma swoich naśladowców, a w ten sposób zbrodnia tworzy zbrodnię. Tak stało się i ze smutnej pamięci Kobrynową, zabójczynią Emila Opuchlaka, która skazana na karę śmierci, została następnie ułaskawiona. Naśladowczynią jej jest Julja W o ź n i c k a, licząca lat 22, osoba nader lekkiego życia, pozostająca od kilku lat pod dozorem policyjnym. W niedzielę o godzinie trzy kwadranse na 8. rano, zgłosiła się ona na inspekcję policyjną z doniesieniem, że przed chwilą w hotelu trzeciorzędnym Szlifki przy ulicy Furmańskiej l. 1, zabiła toporem strażackim swojego kochanka, Władysława Zielonkę, czeladnika piekarskiego. Zeznanie swoje zakończyła Woźnicka słowami: „Dawno mówiłam, że b ę d ę p r z y j a c i ó ł k ą K o b r y n o w e j; wolę to, jak takie życie prowadzić." Według opowiadania Woźnickiej, straszny ten fakt przedstawia się w sposób następujący: Woźnicka, osoba niezwykle nerwowa, pozostawała od lat pięciu w bliskim stosunku miłosnym z Zielonką, który już przed dwoma laty chciał się kochanki jakimkolwiek sposobem pozbyć, gdyż nie mógł sobie dać z nią rady. Codziennie wpadała ona do jego mieszkania, wyprawiała awantury, a nawet kilka razy w sprzeczki skaleczyła go nożem. Gdy Zielonka oświadczył Woźnickiej przed kilku dniami, że stanowczo dalej żyć z nią nie będzie, doprowadzona do ostateczności, powzięła straszny zamiar pozbawienia kochanka życia. W sobotę wieczorem zdołała go jeszcze namówić, ażeby z nią poszedł do szynku, gdzie się chcieli na zawsze pożegnać. Z szynku udali się kochankowie o godzinie 7. do hotelu Szlifki, a w godzinę później gdy podchmielony Zielonka usnął, wyszła Woźnicka udając się do pomieszkania swej matki, skąd zabrała topór strażacki, będący własnością jej brata przyniosła … ukryła w łóżku. Rano około godziny 7. przebudził się Zielonka, wstała także Woźnicka i powoli zaczęła się ubierać. Zielonka, czekając, aż się kochanka ubierze, położył się w ubraniu na łóżku i zdrzemnął się, a wtedy Woźnicka, wyciągnąwszy z pod siennika ukryty topór, zadała mu silne cięcie w głowę z tyłu.

Widząc kochanka krwią zbroczonego, nie dającego znaku życia, Woźnicka udała się wprost na inspekcję policyjną, gdzie za chwilę później zjawił się także kelner, przynosząc skrwawiony topór.

Do hotelu udała się natychmiast komisja policyjna, która znalazła Zielonkę jeszcze żyjącego, zaczem też zarządzono natychmiastowe odstawienie go do szpitala. Rana jest bardzo ciężka, nie jest jednak wykluczona nadzieja utrzymania Zielonki przy życiu.

Woźnickę oddano dnia wczorajszego w ręce sądu karnego.

Samobójstwa. W lesie krzywczyckim usiłował wczoraj rano obwiesić się na drzewie żołnierz 95. p. p. 8 komp. Paweł Biłek. Powodem rozpaczliwego zamiaru, miała być sekatura kaprala, zresztą władze wojskowe wdrożyły dochodzenie.

Dnia 22. grudnia obwiesił się w lesie … wieckim (pow. Skałat) strażnik skarbowy Makarewicz, obłąkany. Nieszczęśliwemu ostatnią przysługę oddali wszyscy koledzy pobliskich posterunków z komisarzem Fąfarskim na czele.

---

22)

WŁASNE GNIAZDKO.

Z DZIEJÓW MŁODEGO MAŁŻEŃSTWA

opowiedział

Fr. R. STOCKTON.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ XIII.

Dziecko.

Od czasu opowiedzianych zdarzeń upłynęły dwa lata, a w tym czasie zaszło u nas zmian niemało.

Pomona znalazła stałego adoratora swych wdzięków i swej cnoty, któremu wraz z sercem oddała rękę. Nie przeszkodziło jej to jednak bynajmniej pozostać nadal na dotychczasowem stanowisku i przez pewien czas nie dała nam się we… odczuć zmiana jej „stanu cywilnego".

Niespodzianie jednak busola naszego regularnego życia doznała gwałtownego wstrząśnienia, przyczyna zaś była zjawienie się małego dziecięcia, którem pobłogosławiły nieba Pomonę.

Mała ta i niewinna istotka zdruzgotała cały gmach naszych planów i nawyknień.

W lecie, podczas mego urlopu, poczęło to dziecko wywierać wpływ coraz silniejszy na tok spraw wszystkich; zaprawdę, nie mogło wybrać sobie mniej stosownego czasu! Aż do onej chwili nie dawała mi się w znaki władza tego małego tyrana; we dnie nie było mnie w domu, wieczorami zaś dziecko spało. Dopiero z nastaniem feryj rozpoczął się szereg zdarzeń, o których ma traktować ten rozdział.

Zrzekłem się był dobrowolnie wyjazdu na świeże powietrze; uciech wypoczynku chciałem tym razem zaznać w domu. Dla uprzyjemnienia sobie czasu mieliśmy przedsiębrać wycieczki piesze i kołowe.

Przeliczyłem się; Eufemja najczęściej pozostawiała mnie samego sobie; odkąd wspomniane dziecko przyszło na świat, cały jej interes skupiał się dokoła maleństwa. Z czułą usilnością starała się wprawdzie o to, bym nie potrzebował rezygnować z mych upodobań i nawyczek; ona sama jednak oddała się całkowicie dziecku. Opanowało ono wszystkie jej myśli; gdym co opowiadał, słuchała tylko pozornie, w rzeczywistości zaś uszy trzymała w ustawicznem naprężeniu jedynie dla dziecka, w lot chwytając każdy głos maleństwa.

Nieraz jej mówiłem:

— Czemuż nie zostawiłaś go opiece Pomony? Nie widzę przyczyny, dla której miałabyś wszystek czas i wszystkie swe siły poświęcić jej dziecku?

Na to jednak miała ona zawsze gotową odpowiedź.

Pomona nie ma dość czasu; nie podobna jej przecież uważać na dziecko, gdy n. p. bawi w stajni.

Proponowałem wówczas, by nająć niańkę, ale Eufemja wyśmiała mnie. Dziecko daje przecie tak mało do zajęcia; ona sama najchętniej wszystko koło niego zrobi.

— Tak, — odparłem — ale dzięki temu małemu zajęciu nie możesz ani chwili mnie poświęcić.

— Jak też możesz mówić coś podobnego?— przerwała. — Wiesz przecie najlepiej, że...

Nie miała czasu dokończyć rozpoczętego zdania; zakwiliło dziecię, pobiegła więc jak strzała ku niemu.

Było mi w końcu za wiele tego dobrego. Nigdy nie byłem pewny, czy dokończę rozpoczęte zdanie. Najważniejsze sprawy musiały ustępować na bok, gdy ozwał się głos małego możnowładcy.

Mąż Pomony, którego oczywiście musieliśmy przyjąć do służby, (na imię było mu Jonasz) podzielał mój zły humor.

— Nie pojmuję, — mówił raz — co to wszystko znaczy; nie pojmuję, jak się dzieje, że ten drobiazg zaprząta sobą zupełnie praca tylu dorosłych ludzi. Być może, iż jeszcze i pan pomagać będzie musiał.

Nie bardzo mi się podobało to jego przypuszczenie. Uznałem je jako zbyt poufałe. Jedynie dotychczasowe zachowanie się Jonasza usprawiedliwiało go nieco w mych oczach; był dotąd zawsze z całym dla mnie respektem, jeśli więc coś takiego powiedział, musiał mieć ważną po temu przyczynę.

Przyszła mi z czasem myśl, w której wzmacniałem się co raz bardziej. Na tej myśli powstał w końcu pewien plan, opracowany aż do najdrobniejszych szczegółów. Zanim jednak wprowadziłem go w życie, próbowałem Eufemję przyprowadzić do opamiętania.

— Gdyby dziecię należało do nas, — rzekłem — lub gdybyśmy przynajmniej jako krewni poczuwali się do pewnych względem niego obowiązków, a no — wtedy byłoby co innego, ale nie widzę w tem nic rozumnego, jeśli w takich stosunkach, jakie są istotnie, całkowicie poświęcasz się dziecięciu. Wszak to wykracza wprost przeciw towarzyskim zwyczajom, by pani niańczyła dziecko swej służącej.

— Wiesz—odparła,— że nigdy nie przywiązywałam zbyt wielkiej wagi do form towarzyskich. Zresztą Pomony nie można stawiać na równi z innemi sługami. Ja uważam ją zawsze za członka rodziny, jakkolwiek stopnia przynależności jej do nas nie umiem należycie określić. Wyszedłszy za mąż rozwinęła się bardzo pomyślnie, a jej dziecko — musisz to przyznać — jest ładne i lube jak mało innych. Czyż nie było u nas prezydentów, którzy z niskiego wywiedli się stanu?

— Ależ to dziewczynka! ośmieliłem się wtrącić.

— Może zostać więc żoną prezydenta kiedyś!

— Zresztą—ciągnąłem dalej, nie wiem, czy Jonasz i Pomona zadowolnieni są z tego, że dziecko ich ustawicznie przy tobie.

— Co za brednie!—zawołała—Eufemia. Kobieta z tej warstwy, co Pomona, może być tylko szczęśliwa, jeśli dama jaka zajmie się jej dzieckiem i pomocną jest w jego wychowaniu. Jonasz także musiałby być chyba barbarzyńcą, gdyby go nie cieszyło zmniejszenie trosk jego żonie. — Czy to ty, Pomono? Przynieś no małą, a potem nakrochmalisz bieliznę.

Zdaje mi się, że to „potem" obliczone było na dość daleką przyszłość.

Czułem się na serjo zaniepokojony wyjaśnieniami Eufemji. Sytuacja moja nie miała punktu wyjścia. Dziecko wprawdzie podrośnie kiedyś, a wówczas dawać będzie mniej zajęcia, ale wątpię bardzo, by to stać się mogło jeszcze w ciągu mego urlopu.

Nie pozostawało tedy nic innego, jak wykonać plan powzięty: poszedłem do stajni, zaprzągłem konia do wozu. Jonasza, którego rzeczą było to uczynić, szukałem naprożno. Zwolna przejechałem przez dziedziniec i bramę — nikt nie wyszedł nawet, by spytać, dokąd jadę. Jakże inaczej bywało dawniej! Wówczas Eufemia wiedziała o każdym moim kroku i prawdopodobnie ujrzawszy mnie na wózku, przysiadłaby się zaraz do mnie. A teraz!

W oddaleniu trzech mil od naszego domu znajduje się osada Nowy Dublin, złożona z grupy kilku bliskich ruiny domków; mieszkają tam wyłącznie Irlandczycy, rozkoszujący się wygodnie w nędzy i brudzie. Wiedziałem, że we dnie mężczyźni bawią po za domem, przy robocie, zawsze jednak ktoś się znajdzie, by wyjść, gdy zapukam.

Znałem jedną z matron Nowego Dublina, niejaką p. Duffy, którą od czasu do czasu najmowaliśmy do mycia podług … bielenia … naszego gniazdka.

Wizytę moją przyjęła widocznie jako zaszczyt. Otarłszy fartuszkiem krzesło z kurzu podała mi je, bym usiadł.

— Pani Duffy — rzekłem — przychodzę w ważnym interesie. Chciałbym nająć dla siebie małe dziecko.

Poczciwa babina nie rozumiała mnie w pierwszej chwili, skoro jednak jej wyjaśniłem, że chcę na krótki czas mieć do rozporządzenia małe dziecko, za co wcale przyzwoite dałbym nagrodzenie, wybuchła głośnym śmiechem. … w jej oczach podobny do człowieka, który wybiera się na wieś, aby skupować chwasty. … stów i dzieci było więcej, niż trzeba, w … blinie.

— Moje dzieci wszystkie już biegają … kła … chwili. Otóż właśnie kilkoro u… ulicy, a inne znów drapią się po płotach … jednak postaram się o coś stosownego … tylko pójść ze mną do Hoganowej, ma on… sześcioro — jest w czem wybierać, nie prawda? Ona z największą chęcią nie jedno, ale dziesięć panu odstąpi.

Mówiąc to, odpięła fartuch, owinęła nim głowę i zaprowadziła mnie do sąsiadki.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Z Pragi donoszą: Podoficer sztabowy 73. pp. Hubel w Chebie, który uciekł był z szeregów, obawy przed karą za kilka przestępstw, gdy w parę potem spotkał go w Kammersdorf żandarm A. Kamola i przyaresztował, w drodze do Chebu dobył nagle rewolwer z zanadrza i strzelił do żandarma, raniąc go śmiertelnie. Następnie uciekł na pobliski cmentarz i drugim wystrzałem odebrał sobie życie.

Dar. Na rzecz wdów i sierót po urzędnikach kolei Karola Ludwika, ofiarowali pp. Sochor i Sladkowski 8260 zł., które im przyznano, jako remunerację z okazji ukończenia drugiego toru tej kolei.

Pożar. Z Kimpolungu donoszą, że spaliły się tam wielkie zapasy drzewa bar. Poppera. Szkoda wynosi 6000 zł.

Katastrofa. Około Mons zderzyły się pociągi, przyczem 10 osób odniosło rany.

Boże drzewko dla biednych dzieci, którego urządzenim zajmuje się osobny komitet z panią Michaliną Michalską na czele, zapowiada się nader świetnie.

Dzięki zajęciu się panny Marji Michalskiej składkami znalazła się w czasie świąt kwota 102 zł., zaś z datków nadesłanych na ręce komitetu wpłynęła dotąd kwota 41 zł.; — razem przeto uzbierano na zieloną choinkę sumę 143 zł.

Gdy się jednak zważy, ile to biednych rodzin nawet kawałka nie ma chleba, ile biednych sierót bez ojca i matki ginie z głodu — wówczas przyznać trzeba, iż dotychczasowe datki przedstawiają się niewystarczająco.

Komitet zamierza urządzić Boże drzewko w dniu 3. stycznia 1892 roku o godzinie 4. po południu w sali ratuszowej. Urzeczywistnienie tej myśli pięknej, zależy oczywista od czynnej pomocy i ofiarności naszych pań, które najlepiej potrafią osłodzić smutną dolę biednych maluczkich.

Datki w gotówce lub inne przedmioty, jak materja na ubrania, gotowe ubrania, lub przenoszone obuwie i t. p., uprasza komitet nadsyłać na ręce przewodniczącej, p. Michaliny Michalskiej, ulica Św. Michała l. 6. Gdyby zaś odsyłanie datków połączone być miało z pewną niedogodnością, uprasza się zawiadomić tylko komitet kartą korespondencyjną, gdzie przedmioty mają być odebrane, wówczas służący zgłosi się po odbiór darowanych przedmiotów.

Prócz zebranej a powyżej wymienionej gotówki złożyli pp. Marja Klimek, szelki i włóczkowe rękawiczki, Klara Markowska garnitur dla chłopczyka, Wiktorja Kunicka barchan na sukienkę i chustkę włóczkową.

Z toru łyżwiarskiego. Lwowscy łyżwiarze byli już bliscy rozpaczy. Minęła już większa połowa grudnia, a łagodna zima nie chciała żadną miarą zezwolić na otwarcie „Szumanówki". Nareszcie na same święta mróz, jak to mówią, pocisnął i piękne łyżwiarki mogły zaprezentować się w najmodniejszych kostjumach lodowych. A rzeczywiście było co podziwiać. Ślizgających się piękności posiada obecnie Towarzystwo bardzo poważną ilość, a niektóre z nich nawet „holendrują" i zakreślają „ósemki". Pierwszego i drugiego dnia świąt ślizgano się przy dźwiękach muzyk wojskowych, onegdaj z powodu odwilży padano na miękki lód — bez muzyki.

W „Sokole" koncertowała onegdaj muzyka 30. p. p. pod batutą p. K. Rolla. Koncert wypadł świetnie, a na wyszczególnienie zasługuje Chopina „Preludjum", odegrane bardzo efektownie. Ogólnie podobała się humorystyczna, a całkiem oryginalna polka (kontrabasy solo) Lwowsky'ego. Burzę oklasków wywołał marsz „Jeszcze Polska nie zginęła". Sala [illegible]

Policja otrzymała w sobotę doniesienie, iż w domu przy ul. Słonecznej l. 6. popełnione zostało morderstwo. Wysłany komisarz, skonstatował, iż w kamienicy tej zmarł jakiś żyd, cudzoziemiec, którego nazwiska na razie nie można było skonstatować. Zawezwani lekarze nie mogli na razie orzec, co było przyczyną śmierci, a zaciśnięte i wykrzywione usta wskazywały na apopleksję. Dalsze badania wykazały, iż zmarły mieszkał u krawca Majera Katza, który na krótko przed śmiercią miał z nim sprzeczkę i jak podobno sam Katz, tenże uderzył go dwa razy w twarz. Dalsze śledztwo wykaże, co właściwie zaszło między nieboszczykiem a Katzem, którego naturalnie uwięziono. Tłumy żydów przez cały dzień zalegały ul. Słoneczną i dopiero energicznej interwencji policji udało się chałatowców rozpędzić.

Do naszych Czytelników!

W dniu 1. stycznia 1892 rozpoczyna **„Dziennik Polski"** XXV. rok istnienia.

Dziennik Polski stoi o własnych i tylko o własnych siłach — to też nadzieja jego jedynie w życzliwem i szczerem poparciu czytelników.

Nadzieja nie zawiodła nas: na brak poparcia i życzliwości nie możemy się uskarżać — a szczerze za nie wdzięczni, z naszej strony staramy się wprowadzać w piśmie naszem korzystne zmiany i reformy. Przyznają nam czytelnicy ze swej strony, że część feljetonowa w naszem piśmie odpowiada ich życzeniom. Depesze nasze pod względem obfitości i dokładności nie ustępują depeszom pism zagranicznych, o wiele lepiej sytuowanych. Na dział ten zwracamy najbaczniejszą uwagę, gdyż sądzimy że *Dziennik* powinien przedewszystkiem dać dokładny obraz bieżącej chwili i podawać czytelnikom jaknajspieszniej ciekawsze wydarzenia.

„Dziennik Polski" jest jedynem pismem polskiem w Galicji, które prenumeratorowie tak w mieście jak na prowincji, otrzymują [illegible] ięci i w poniedziałki. W [illegible] *Polski* daje prenumeratorom za[illegible] numerów więcej, jak każde inne pismo a [illegible] koszt tych 52 numerów przenosi 6.000 zł. rocznie, mimo to *Dziennik* kosztuje tyle, ile inne większe pisma polskie — jest więc stosunkowo najtańszem pismem. Oprócz tego, daje *Dziennik Polski* rok rocznie 2 lub 3 dodatki okolicznościowe ilustrowane.

Dział korespondencyj zamiejscowych i zagranicznych został znacznie rozszerzony. Obecnie korespondentami *Dziennika Polskiego* są pp.:

Adolf Inlender — Wiedeń;
Jerzy Pułjanowski — Budapeszt;
T... — Praga;
Dr. Majchrowicz — Berlin;
Edmund Naganowski — Londyn;
J. Saski — Paryż;
Wasilewski — Stambuł;
*** — Rzym;
Dr. Christo Kessiakow — Sofja;
Klamrzyński — Medjolan.

Nadto z Krakowa pisuje p. Z. Kleczkowski, a obok tego mamy korespondentów w Warszawie, a obecnie w Kijowie i Wilnie.

Czytelników i przyjaciół naszych upraszamy ażeby jak najczęściej pisywali do nas o wypadkach i zdarzeniach im bliższych. Piszcie nam Panowie o waszych wymogach, zamiarach, czynach, o każdym objawie życia — bo w ten tylko sposób objąć można ogół spraw krajowych,

Z powieści i nowel, przygotowanych do druku w najbliższej przyszłości pozwalamy sobie wymienić następujące utwory, które posiadamy w tece redakcyjnej:

Zygmunta Kaczkowskiego, genialnego autora „Rycerzy Olbrachtowych" pt.

Wasi Ojcowie.

Jestto utwór, skreślony na tle powstania listopadowego, w którem udział Galicji świetnie jest scharakteryzowany. Poszczególne obrazy tego wielkiego dziejowego momentu skreślone są genialnie, a cała powieść nosi na sobie wszelkie cechy i zalety powieści genialnego autora.

Dalej mamy w tece:

J. Rogosza nader wdzięczny obrazek pt. *Bez skargi.*

Ed. Naganowskiego, wyborną humoreskę pt. *Żona weterana* i powieść oryginalną na tle społecznem pt. *Wszystkiem pieniądz.*

Równocześnie, obok powieści oryginalnych, zamieszczać będziemy tłumaczenia autorów obcych. W pierwszym rzędzie zamieścimy: Powieść Mis Braddon pt. *Na tropie zbrodni*, Heisinga *Na nowych torach* i powieść, przerobioną z holenderskiego, pt. *Gryzący czerw.*

Prócz tego mamy zapewnione współpracownictwo wielu pisarzy naszych.

W odcinku *Dziennika* po ukończeniu obecnie drukujących się powieści, rozpoczniemy druk powieści

Zygmunta Kaczkowskiego

pt. „Wasi ojcowie", a równocześnie Mis Braddon „Na tropach zbrodni".

W dodatku zaś:

Ed. Naganowskiego pt. „Żona weterana". Szkic z życia Polaków-robotników w Anglji.

Zwracamy także uwagę na korzystne warunki prenumeraty *Bluszczu* dla prenumeratorów *Dziennika polskiego.*

Z Czytelni katolickiej. We wtorek d. 29. bm. odbędzie się w Czytelni katolickiej (we Lwowie plac Bernardyński l. 12 II piętro), o godz. 7 wieczorem pogadanka „O schyzmie."

Zarząd łyżwiarski uwiadamia, że powiodło mu się pozyskać zdolnego nauczyciela dla nauki ślizgania się na łyżwach. Nauka odbywać się będzie mogła, stosownie do umowy, czy to w godzinach przed, czy popołudniowych, a warunki korzystania z takowej, zwłaszcza w abonamencie, będą tak umiarkowane, że mogą być przystępne dla wszystkich. Bliższych wyjaśnień zresztą zasięgnąć można na miejscu przy kasie dziennej, lub u dozorcy lodu.

Z „Gwiazdy". Zamiast rozsełania powinszowań noworocznych, złożył p. Edmund Krzen, inżynier, kurator stowarzyszenia 3 zł. na fundusz inwalidów, wdów i sierót, oraz p. Alojzy Bocheński, właściciel dóbr i kurator stowarzyszenia, kwotę 100 zł., po połowie do funduszu inwalidów, wdów i sierót i „Gwiazdy".

Składki. Do administracji pisma naszego nadesłali pp.: Dla weteranów wojsk polskich z r. 1831, zamiast życzeń noworocznych, Adolf Promiński z Tarnopola zł. 4, Stanisław Wesołowski ze Złoczowa 3 Rozalja Kohmann ze Złoczowa 2, J. Kubicki 1, Teofil Jabłoński 3, Glogier Stanisław 3.

Dla głodnych dzieci zamiast życzeń noworocznych złożyli pp. Leopold i Marja Szczepańscy zł. 3

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś we wtorek „Afrykanka", opera w 5. aktach z baletem Mayerbeer'a. Gościnny występ panny Adrjenny Busi i panów: Ignacego Warmutha, Rudolfa Bernhardta i Juljana Jeromina; jutro we środę „Baron cygański", operetka w 3 aktach Strauss'a; we czwartek o godz 4 popołudniu „Próba tańców karnawałowych na rok 1892", wykonana przez muzykę 30. pułku piechoty pod osobistem kierownictwem kapelmistrza K. Rolla; wieczór o godzinie 7 przedstawienie składane: 1. Uwertura, 2. „Pierwszy bal", komedja w 1. akcie Przybylskiego, 3. „Straszny dwór", akt III. (z kurantem), 4. „U doktora", komedja w 1. akcie A. E., 5. „Ptasznik z Tyrolu". śpiewka Adama, 6 „Marynarz", dramat w 1 akcie Theuriete, 7. Balet, 1. akt z baletu pt. „Złośliwy genjusz", 8. „Farinelli", duet kupletowy, 9. „Aida" duet nad Nilem, 10. „Zaczarowany koń", poemat A Mickiewicza w 1. obrazie; w piątek popołudniu o godzinie pół do 4 „Dobry numer", komedja w 3. aktach Abrahamowicza i Zielińskiego; wieczór o godzinie 7 „Traviata", opera w 4. aktach Verdi'ego. Gościnny występ pani J. Camillowej i pp.: I. Warmutha i R. Bernhardta.

Z teatru. W ciągu [illegible] świątecznych sala teatralna zaledwo pomieścić [illegible] liczny zastęp publiczności dla której odwidzanie teatru należy do rzędu rozrywek, na jakie rzadko pozwolić sobie można.

Postarano się o odpowiedni repertuar dla tej kategorji widzów. „Wilhelm Tell" i „Koniec Sodomy" reprezentowały trafnie poważny kierunek obecnego repertuaru naszej sceny. Szyller i Suderman — to zestawienie zręczne starego i nowego prądu w literaturze dramatycznej. Pani Stachowicz, oraz panowie Woleński i Kwieciński, byli głównymi bohaterami obu przedstawień dramatu.

Zwolennicy widowisk mogli się nasycić do woli „Kurjerem carskim", malowniczym utworem Verne'go, udramatyzowanym efektownie przez pana Walewskiego.

Miłośnikom operetki — a jest ich niestety bardzo wielu — rzucono na pastwę melodyjnego „Ali-Babę" i wesołego „Mogoła".

Oklaski sowite zbierali i pani Skalska za śpiew i pani Radwan za grę pełną humoru. Ta ostatnia budziła ogólny podziw „góry" jako Bengalina z świetlaną gwiazdą w djademie książęcym.

Onegdaj wieczorem powtórzono po raz szesnasty „Ptasznika z Tyrolu" z p. Jerzyną, jako Adamem. Sympatyczny śpiewak po dłuższym pobycie w Warszawie, zjawił się na scenie tutejszej, a przyjęcie, jakiego doznał, przekonało go zapewne, że publiczność lwowska trwalszą jest w swych upodobaniach od kapryśnego, zepsutego grodu syreniego...

Próba tańców karnawałowych na rok 1892 odbędzie się we czwartek, dnia 31. grudnia rb. w sali teatralnej (muzyka wojskowa 30. pułku piechoty). Program: Część I. 1. Wroński: „Trzeci Maja", Polonez; 2 Roll: „Tantzmagnete", walc; 3. Fahrbach: „Carnevalsblume" Polka francuska; 4 Král J. N: „Fin de siècle", kadryl humorystyczny; 5. Roll: „Hołupiec", mazur; 6 Matys: „Abiturienci", walc. Przerwa. Część II: 7. Zeller: „Adam", walc z operetki „Ptasznik z Tyrolu"; 8. Roll: „Chaine de Dames", Kadryl; 9. Bednasz: „Pst! Pst!" polka francuska; 10. Wroński: „Hałaburda", mazur; 11. Roll: „Pohulajem"; kołomyjka; 12. Geistlener: „Aus is", polka szybka. (Początek o godzinie 4 popołudniu.

Przegląd polityczny.

* Krakowski korespondent *N. fr. Presse* zamieszcza w tem piśmie następującą depeszę z datą 26. bm.: „Według najpewniejszych (?) relacyj, mianowicie ministra dla lewicy, zwłaszcza zaś kwestję utworzenia stałej większości, wywołała w Kole polskiem pewną różnicę zapatrywań. Mianowicie członkowie lewicy sejmowej oświadczają się za wykluczeniem klerykalnego klubu Hohenwartha, natomiast konserwatyści, pod wodzą ks. Chotkowskiego, są stanowczo temu przeciwni. Wobec takich rozterek miał p. Jaworski zagrozić ustąpieniem z przewodnictwa Koła." Przytaczając z obowiązku dziennikarskiego ten telegram *Nowej Pressy*, radzimy zawarte w nim szczegóły przyjąć *cum grano salis*. Zbyt widoczną bowiem jest w nim tendencja jednostronna, skierowana przeciw znienawidzonemu u Niemców austrjackich Hohenwarthowi. Zarazem zwracamy uwagę na telegram *Pester Ll.* (w rubryce telegramów z pism obcych), uadesłany temu pismu również z Krakowa, a zapowiadający przeróżne zmiany wewnętrzne w rzędach Przedlitawji.

* *Magyar Hirlap* donosi: Minister wojny zażądał od dotyczącej komendy korpuśnej sprawozdania, o ile Piotrowaradyn zasłonięty jest przed ewentualnym napadem niespodzianym ze strony armji nieprzyjacielskiej; dalej, jak długo twierdza tamtejsza zdoła trzymać na wodzy flotylę nieprzyjacielską na Dunaju; ile wynosi największa odległość strzałowa z wałów fortecy ku Dunajowi; wreszcie czy działa odtylcowe z roku 1861 i dwa 17 i 21 cm. kalibr. działa Kruppa znajdujące się w obrębie twierdzy, są jeszcze do użycia W dolnej części Piotrowaradynu zbudowane będą dla ochrony mostu kolejowego bastjony nowe. Na ostatek donosi rzeczone pismo węgierskie, — z którego relację powyższą podały wszystkie pisma wiedeńskie — że galerja z drzewa, łącząca górną i dolną część fortecy, zostanie zniesioną, a na jej miejscu takiż korytarz z ciosowego kamienia zbudowany.

* *Extrapost* dowiaduje się z konserwatywnego źródła, że powołanie Jaworskiego do Wiednia wcale nie stoi w związku z parlamentarnem ugrupowaniem stronnictw, tylko z załatwieniem spraw personalnych, które niebawem ma nastąpić. Z tego samego źródła dowiaduje się *Extrapost* (organ półurzędowy), że dr. Smolka prawie na pewne i to zaraz po zebraniu się izby posłów zrezygnuje z prezydentury izby i tylko jeszcze niepewnem jest, czy posadę wiceprezydenta izby (w razie wyboru Chlumeckiego na prezydenta) otrzyma jaki Polak, czy hrabia Franciszek Falkenhayn.

* Arcybiskup dr. Stablewski złożył mandat poselski na ręce marszałka pruskiej izby deputowanych i jednocześnie na ręce prezesa prowincjalnego komitetu wyborczego na W. Ks. Poznańskie. Skutkiem tego zostaną wkrótce rozpisane wybory okręgu wrzesińsko-średzko śremskiego.

* Korespondent z Berlina do londyńskiego *Standarda* donosi, że w stolicy państwa niemieckiego zwróciła na siebie uwagę nowa broszura: *„Germania irridenta"*. Opisując wewnętrzne stosunki Austro-Węgier, autor tej broszury dowodzi niemożności urzeczywistnienia austrjackiej polityki bałkańskiej, a następnie proponuje Niemcom, ażeby porozumiały się z Rosją, w celu podzielenia monarchji Habsburgów i przygotowania w ten sposób gruntu do rozwiązania kwestji wschodniej, po ekspiracji terminu austro-niemieckiego przymierza.

(Telegramy z innych pism.)

Kraków 26. grudnia. W kołach dobrze poinformowanych utrzymują, iż w przyszłym tygodniu nastąpią dalsze ważne wypadki w dziedzinie polityki wewnętrznej. Rada ministrów zastanowi się nad sytuacją w poniedziałek. (*Pester Lloyd*).

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 28 grudnia. W tych dniach pojawić się ma długa lista odznaczeń tych, którzy brali udział w konferencjach handlowych, — którzy dzieło to do skutku doprowadzili. W rzędzie odznaczonych znajdą się ministrowie i hr. Kalnoky.

Petersburg 28. grudnia. Rząd rosyjski zamierza w nocie osobnej wystąpić przeciw fortyfikowaniu portów bułgarskich.

Berlin 28. grudnia. Komendant 10 hanowerskiego korpusu Bronsart von Schellendorf podał się do dymisji — następcą jego ma być hr. Waldersee.

Wiedeń 28. grudnia. *Sonnt. u. Mont. Ztg.* przedrwiwa komunikat lewicy i artykuł *N. fr. Pr.* za to, że starają się w sprawę układów wprowadzić niejasność i podwójne tłumaczenie. Lewica zgodziła się przecież za cenę ministra-rodaka popierać rząd. — Stosunek ten nie jest zawieszeniem broni, ale formalnym pokojem, a rząd dopełnił wszelkich jego warunków. Niechże lewica dopełni swoich.

Berlin 28. grudnia. Skutkiem nieostrożnego rzucenia zapałki spłonęło Panopticum. Szkoda wynosi 30.000. mrk.

Kolonja 28 grudnia. *Köln. Volks. Ztg.* otrzymała list z Indyj, w którym piszący donosi o wielkich przygotowaniach wojennych rządu indyjskiego wrzekomo przeciw emirowi Kabulu. Pewnem jest, że w ciągu lutego zostanie zmobilizowany cały pierwszy korpus armji a pograniczne garnizony już przeprowadziły mobilizację i rozpoczęły ćwiczenia rekrutów.

Paryż 28 grudnia. W kołach katolickich wymieniają jako następcę biskupa Freppla msgr. Turinaz, biskupa w Nancy.

Wczoraj przyszły do Paryża prezenty Menelika dla Carnota a mianowicie jego portret i dwa młode lewki, te ostatnie oddane zostały do menażerji w ogrodzie „des Plantes".

Madryt 28. grudnia. Kortezy zbiorą się 11. stycznia. Ze strony opozycji ponowią się gwałtowne ataki przeciw gabinetowi i w tym celu połączy się stronnictwo liberalne z umiarkowanymi republikanami Castelara.

Ateny 28. grudnia. W izbie zapytywano rząd jak może to ścierpieć, że rząd bułgarski, bez względu na poddanych narodowości greckiej we wszystkich szkołach wprowadził język bułgarski.

Minister odparł, że w sprawie tej interwenjował i otrzymał przyrzeczenie, że żywioł grecki więcej uwzględniony zostanie.

Sofja 28. grudnia. Sobranje zostało zamknięte przez księcia.

Budapest 28 grudnia. Izba magnatów przyjęła wszystkie traktaty handlowe, jak również traktaty, zawarte w sprawie zarazy bydlęcej i marek ochronnych.

Prezydent ministrów uwiadomił izbę, iż cesarz przyjął wniosek rządowy o rozwiązaniu sejmu węgierskiego.

Berlin 28. grudnia Dzienniki tutejsze otrzymują wiadomość z Petersburga, że Rosja zamierza masalnie wydalać Niemców z zachodnich prowincyj. W tym celu tworzą się komitety, mające na celu niesienie pomocy wydalonym.

Sofja 28. grudnia. Dziennik *Bulgarie* ogłosił rezultat śledztwa, wdrożonego przeciw żonie Karawełowa za to, że do wszystkich tutejszych reprezentantów obcych państw przesłała dwa memorjały, zaopatrzone znaczną liczbą podpisów pań bułgarskich. W memorjałach tych prosiła pani Karawełowa, aby obce mocarstwa podjęły interwencję na korzyść osób, uwięzionych w sprawie o zamordowanie ministra Belczewa.

Wiele pań, podpisanych na obu memorjałach, zeznało w śledztwie, że pierwszy memorjał podpisały na nalegania pani Karawełowej, o drugim memorjale jednak zawierającym oszczerstwa na rząd bułgarski, nic nie wiedzą i nie podpisywały go, zatem podpisy ich na nim są sfałszowane.

Pani Karawełowej wytoczono proces na zasadzie artykułu 49 kodeksu karnego.

Berno (szwajcarskie) 28. grudnia Rząd związkowy postanowił dla całej artylerji wprowadzić proch bezdymny.

Rzym 28. grudnia. Gazeta *Lombardia* podaj budżet Watykanu na rok przyszły. Dochody, złożone z podatków, z opłat za śluby i za wejście do muzeum, wynoszą $1\frac{1}{2}$ milj. lir; świętopietrze dają $2\frac{1}{2}$ milj. lir., a licząc i drobne dochody, otrzymuje ogółem $4\frac{1}{2}$ milj. lir. Wydatki wynoszą: pensje kardynałów 650 000 lir; wydatki na utrzymanie dworu papieskiego 2 miljony lir; zapomogi i emerytury $1\frac{1}{2}$ milj lir; utrzymanie nuncjatur zagranicznych 1 milj. lir; osobiste wydatki papieża 300 000 lir; archiwum Borghese 250.000 lir; pomnik Inocentego III. 100.000 lir; inne wydatki 1 milj. lir; a więc ogółem $7\frac{1}{2}$ milj. lir. Niedobór zapewne będzie pokryty z odsetek od funduszów watykańskich.

Rzym 28. grudnia. Po skończeniu obrad nad traktatami ustąpi minister sprawiedliwości Ferrari, a jego miejsce zajmie Chiamari, minister handlu, którego znów zastąpi Grimaldi.

Rząd ma wnieść projekt do ustawy, skazującej księży, którzy dają ślub oficerom bez uprzedniego ślubu cywilnego, na wysokie kary pieniężne.

Rząd francuski przedłożył Watykanowi wniosek w sprawie reformy konkordatu.

Petersburg 28. grudnia. Tutejsze Koła oficjalne potwierdzają wieść, że rząd rosyjski odmówił poparcia Francji w [illegible]'a. Tutejsze sfery decydujące stawiają, że pozycja zajęta przez Francję gotowa [illegible] na stronę trójprzymierza.

Wiedeń 28. grudnia. Giełda zbożowa. Pszenica 11·48—11·50. kukurudza nowa 6·48. [illegible] nie załatwiono żadnych transakcyj.

Wiedeń 28 grudnia. Targ na bydło. Pomiędzy rzeźnikami a sprzedawcami bydła przyszło do zawieszenia broni. Rzeźnicy uchwalili naprzód wysłać deputację do namiestnika i dopiero gdyby to nie odniosło skutku, zastrejkować. — Spędzono ogółem 3229 sztuk bydła, z tego 339 gal. Płacono po 58—66 ct. za klgr.

Londyn 28 grudnia. W teatrze Royal w Gateshead zduszono skutkiem paniki wywołanej alarmem pożarowym 9 osob na śmierć.

Książę Krystyn szlezwicko holsztyński, zięć królowej odniósł na polowaniu ranę w oko

Belgrad 28. grudnia. Sekretarz tutejszego poselstwa angielskiego Lyon spadł z konia i potłukł się tak mocno, że umarł skutkiem odniesionych ran.

C. k. austrjackie koleje państwowe.

Ogłoszenie.

Z dniem 1. stycznia 1892 wejdzie w życie na szlaku głównym i szlakach pobocznych c. k. uprz. galic. kolei Karola Ludwika, taryfa c. k. austrjackich kolei państwowych, ważna od 16. czerwca 1890.

Taryfa ta znosi z powyższym dniem:

Tabelę cen przewozowych dla bezpośredniego ruchu osobowego między Krakowem (kolei Karola Ludwika) a stacjami c. k. austrjackich kolei państwowych przez Podgórze-Płaszów, ważną od 16. czerwca 1890.

Tabelę cen przewozowych dla bezpośredniego ruchu osobowego między stacjami c. k. austrjackich kolei państwowych a stacjami c. k. uprz. galic. kolei Karola Ludwika przez Tarnów i Rzeszów, ważną od 1. czerwca 1891.

Lwów dnia 25. grudnia 1891

Lwów, z Izby handlowej

z dnia 28. Grudnia 1891 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m.	206 50	209 50
Kolej lwow.-czerniow.-jaska po 200 zł. wa.	239 50	242 50
Bank hipoteczny galicyjskiego po 200 zł. wa.	315 —	—
Bank kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	—	210 —
Listy zastawne za 100 zł.		
hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	101 60	101 —
hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	107 60	108 —
hip. galic. 4½ w. a. los. w 50 lat	96 40	99 —
krajowego 4 i pół proc. w. a. los. w 51 l.	98 50	99 30
T. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	[illegible]	[illegible]
4-proc. w. a.	96 80	[illegible]
4-proc. w. a. los. 41 i pół	95 10	[illegible]
4 i pół pr. w. a. los. 58 l.	99 40	[illegible]
4-proc. w. a. los. 56 l.	94 60	[illegible]
Listy zwane za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	55 —	57 —
[illegible]	53 —	55
Galicyjskiego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w. a. los. w 15 lat.	60	—
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% w. a. k.	104 10	[illegible]
[illegible] funduszu propinacyjnego 4% w. a.	92 20	[illegible]
[illegible] w. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	106 40	[illegible]
Komunalne Banku kraj. 5% w. a.	100 81	101 50
[illegible] kraj. 4½% w. a.	101 —	101 70
[illegible]	94 60	[illegible]
[illegible]	97 50	98 90
[illegible]	93 —	94 70
Losy		
[illegible] Krakow.	27 60	95 50
[illegible]	37 —	37 —
Monety		
Dukat cesarski	5 55	5 65
Napoleondor	9 31	9 41
Imperjał	9 50	[illegible]
Rubel rosyjski srebrny	[illegible]	[illegible]
Rubel papierowy	1 16¼	1 18¼
100 marek niemieckich	57 60	58 15

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 28 Grudnia 1891 r. (godz. 1 min. 50 po południu).

	dzisiej.	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	64 —	64 40
węgierskie banku kredytowego	383 25	380 —
Banku anglo-austrjackiego	154 25	152 10
Unionbanku	225 —	225 50
kolei Karola Ludwika	208 —	207 50
kolei północnej	[illegible]	[illegible]
kolei południowej (Lombardy)	83 75	83 50
kolei państwowej	290 75	286 87
kolei lwowsko-czerniowieckiej	242 50	240 50
kolei węgiersko-północno-wschodniej	197 50	197 50
Losy tureckie	[illegible]	[illegible]
Losy komunalne wiedeńskie	158 —	152 95
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	16 75	159 75
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 0	104 50
Akcje kolei północno-wschodniej	125 5	128 75
Losy regulacji Cisy	[illegible]	[illegible]
Akcje Banku dla krajów koronnych	199 50	196 90
Renta węgierska złota 4-proc.	106 40	106 10
[illegible]	106 41	106 55
[illegible]	1 16¼	1 15¾
Renta papierowa	[illegible]	[illegible]
[illegible]	390 60	385 50
[illegible]	9 35	9 35

[illegible] Grudnia 1891 r. [illegible] po południu.

Rosyjski rubel papierowy
Akcje austrjackiego kredytowe
Akcje kolei Karola Ludwika
Austrjackie banknoty
Akcje kolei południowej (Lombardy)
Rosyjskie pożyczki wschodnie

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

ważny od dnia 1. Października 1891 r. według zegara lwowskiego.

	Pociąg osobowy	P. posp. lub kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa	8 50	4·05		9·28	7·15
Z Podwołoczysk na dw główny		2·20	7·30		3·15
na Podzamcze		2·08	7·01		2·38
Z Suchy, Chyrowa, Stryja					
Ze Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja	9·02				
Z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja	5·40				
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, [illegible], Munkacza, i Ławocznego	12 19 / 6·59				
Z Czerniowiec			1 00	11·52	tylko z Kołomyi 6·45
Z Żółkwi					4 22
Z Sokala i Bełzca					
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa	8·30		4·15	[illegible]	
Do Podwołoczysk z gł. dworca / z Podzamcza			9·50 / 10·15		10 35 / 11 05
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza, Ławocznego, Munkacza, [illegible], Stanisławowa i Husiatyna	[illegible]				
Do Stryja, Chyrowa i Stanisławowa	10·[illegible]				
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna					
Do Stryja, Chyrowa i Suchy	8·05				
Do Czerniowiec	4·30	6·16	10·24	5·24	tylko do Kołomyi 7·40
Do Żółkwi					
Do Sokala i Bełzca					9·28

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz. 6 wieczór do 5·59 rano. Czas kolejowy (średnioeuropejski) różni się od czasu lwowskiego o 36 minut, t. z. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12. w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11.24 przed południem.

CENY ZBOŻA

z dnia 28. Grudnia 1891 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	10·65 11·4	10·50 11·3	10 50 11 50	10·75 11 50
Żyto	9·30 10·—	9·—9·70	9·—9·85	9·30 10·—
Jęczmień	6 53—8·—	6·50—7·50	6·40—7·50	6·75—8·—
Owies	7·——7·50	6 80—7·25	—·——·—	7·——7·[illegible]
Groch	6·25 10·—	6·25 9·—	6 25 10—	6·50 10·—
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	13·—13·50	13·—13·50	13·—13 25	13 25 13·[illegible]
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. czerw.	42 —55·—	41·—54·—	45·—55·—	45·—55·—
Konicz. biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 55— do 60 —

Okowita za 10 000 litrów pr. loco Lwów 19·70 do 20·50 zł.

Usposobienie stałe. Ceny idą w górę. Wszelkie gatunki zboża z dostawą gotową i terminową bardzo poszukiwane.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Kucharza i klucznicę poszukuje z wiosną 1892 otworzyć się mający **Zakład hi matyczno-wodoleczniczy Marjówka** koło Lwowa. Informacje udziela Zarząd realności *Emilia Bertemiljana Brajera*, we Lwowie, ul. Brajerowska 10.

Najtańsze i dobro nabycia dobrych towarów korzennych i wyrobów mięsarskich w handlu *Albina Solsckiego*, we Lwowie ulica Wałowa l. 11.

Kamienice większe i mniejsze bardzo rentowne pod korzystnemi warunkami do sprzedania. *Rappaport*, Jagiellońska 17. 1011

Podmajstrzy (Werckführer) stolarski ... mistrz znajda zajęcie w fabryce stolarskiej *Braci Wczelak*. Lwów, Łyczak. ... 27. Zgłoszenia osobiście z rekomendacyjami do firmy. 971

Lisznje, wszelkie ... skóry, wyrzuty skórne, usuwa się mile ulubione mydło fiołkowe i woda fiołkowa. Ceny mydła fiołkowego 40 cnt. Wody fiołkowej 60 ct., wyroba *Adolfa Pokornego*, magistra farmacji. Lwów, Wałowa 15. Skład w Stanisławowie w apt. p. *Macury*.

Naftę Krajową gwarantującą za jej najlepszą jakość i ustawą przepisaną ... wysyłam ... prowincję we ... Sobór ... przekazem do każdej stacji kolejowej ... żądanie kupującym Naftę ... za ... po znacznie zniżonej cenie ... ustarczam ua żądanie ... ięzyki ... Lwowie, Sykstuska 47.

Obrazy olejne i akwarele tegoczesnych artystów z powodu wyjazdu do zbycia; ul. Grodecka 14. A. 1012

Młody człowiek, były kupiec, poszukuje zajęcia jako dysponent handlu mięszanego, papierowego obrazów itp. tak w większem mieście lub na prowincji łaskawe zgłoszenia pod literami A. B. poste rest. Lwów. 1013

1 litrowa butelka 90 centów. Z żyta czysto 8-letnia **żytnia wódka** bez cukru i bez anyżu w ... kach zastępuje koniak. Poleca handel **Karola Bałłabana** we Lwowie.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

5 lub 4 pokoje ect. **Pomieszkania kawalerskie** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera w godzinach 9.—12. i 3.—5.

3 lub 4 pokoje, kuchnia, spiżarnia. — Długosza 21.

Korespondencja prywatna.

B. C. Serdeczne dzięki za wszystko! Ja nie mam szczęścia bym mógł Ci się opł. odwzajemnić, myśli me wszystkie i najlepsza, najszlachetniejsza część jestestwa mego zawsze przy tobie i dla ciebie. Sprawunek załatwię jutro. Interes, o którym ci wspominałem, na razie nie wyszedł po za ramy propozycji i projektu, zdaje się, że nie przyjdzie wcale do skutku, czem się nie martwię, bo....

HERBATĘ Familijną ¼ kilo 1·80 i 2 złr.

Znakomite **WYSIEWKI** z herbat ¼ kilo 1·40 i złr. 1·70

1—? poleca HANDEL 1035 b

Alberta Szkowrona

Lwów, Plac Marjacki l. 7.

Rutynowany

magister farmacji

poszukuje posady.

Bliższa wiadomość w aptece w Ciężkowicach. 2088 1—2

KANCELARJA

spraw administracyjnych

1—1 em. c. k. starosty 2 91

REICHELTA

we Lwowie, plac Marjackí li. zba 10.

udziela informacyj i wygotowuje wszelkie pisma w styczności ach stron z jakiemikolwiek władzami i instytucjami.

HOTEL SZWAJCARSKI

we Lwowie, ulica Batorego l. 20,

powiększony z komfortem urządzony.

CENY UMIARKOWANE,

pokoje od 70 cent. wraz z pościelą

poleca i o łaskawe względy uprasza

2019 1—1 **Karol Bratkowski.**

Puder królewski

(do twarzy) 1963 1—8

nie zawiera żadnych szkodliwych pierwiastków, przyjemnie i niedostrzegalnie przylega do twarzy, i nadaje jej przeźliczną białość i piękność. Cena pudełka białego lub różowego pudru 50 ct. Do nabycia **w aptece E. Stenzla w Kołomyi** i **na składzie w apt. Piotra Mikolascha we Lwowie.**

KWICZOŁY

Jarząbki, Kuropatwy

również 2011 1—1

Kalafiory włoskie

poleca najtaniej handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Gau-Gau

(najpyszniejszy przysmak orzeźwiający)

z parowej fabryki pierników 1—?

L. Czyńskiego

w eleganckich pudełeczkach po 20 ct. do nabycia w składach własnych **we Lwowie, w Krakowie, w Przemyślu, w Jarosławiu, w Pradze, w Wiedniu** i po wszystkich znaczniejszych handlach korzennych. 1948

J. A. Baczewski

Lwów

poleca wyśmienitą starą lepszą od Koniaku

Starkę

Marka:		Marka:	
*	zł. —·70	1860	zł. 1·20
* *	„ —·90	1850	„ 1·50
* * *	„ 1·—	1840	„ 2·50

Powyższe ceny są fabryczne, w mieście o 10 ct. na butelce wyższe.

702 1—290

Besorgte die Schlüssel zum Erfolg

Reifes Urtheil
Grosse Erfahrung
Originalität
Treffende Skizzen
Gute Ideen

sind für jeden Anzeiger nothwendig zur Erreichung von Erfolg. Wer ohne Verstand inserirt und sich unreifen und gleichgiltigen Agenten anvertraut, wirft sein Geld zum Fenster hinaus. Wir sind seit 40 Jahren im Inseraten-Geschäfte thätig und glauben obige Eigenschaften zu besitzen. Es ist unser Geschäft, Originalentwürfe für Inserate zu machen und die besten, Erfolg versprechenden Blätter herauszufinden, weshalb jeder Inserent sich in seinem eigenen, wohlverstandenen Interesse in erster Linie an uns wenden sollte und leder wir zur Correspondenz mit uns ein.

Haasenstein & Vogler (Otto Maass)

Annoncen-Expedition

Wien, I., Wollfleschgasse 10.

Wyłączny główny skład dla Galicji

oryginalnej BIELIZNY wełnianej

Dra G. Jaegera

(fabryka Wilh. Bengera Synów)

1—? W MAGAZYNIE 1944

SCHAYEROW

we Lwowie.

Nowe ilustrowane cenniki na żądanie franco.

Tylko 8½ gulden. **350.000** guldenów do wygrania

Już 2. Stycznia!

Wiedeńskie Promesy Komunalne

po zł. 3½ i 50 ct. stempel. 635 1-1

Główna wygrana **200.000** guldenów.

Promesy kredytowe po zł. 4½ i 5 ct. stempel.

Główna wygrana **150.000** guldenów.

Obie razem tylko za 8½ guldenów.

Dnia 1. Października padła główna wygrana 100.000 zł. na los Cisy u nas zakupiony.

„MERCUR“, Towarzystwo akcyjne kantorów wymiany Wien, I., Wollzeile 10.

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY

M. KLARFELD

we Lwowie 1021 1—?

przy ulicy Hetmańskiej pod liczbą 6,

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym bez doliczenia prowizji.

Przyjmuje także zlecenia dla giełdy wiedeńskiej i berlińskiej. Wszelkie papiery wartościowe wylosowane, tudzież płatne kupony, przyjmuje za gotówkę bez wszelkiego potrącenia.

Zlecenia z prowincji uskutecznają się odwrotną pocztą.

KOKS.

Przy zbliżającej się porze zimowej, mamy zaszczyt zwrócić znowu uwagę Szanownej Publiczności na nasz

Koks łamany. 1908 1—3

Cena naszego

Koksu

wynosi za 50 klgr. **70** ct. z wolną dostawą do mieszkań.

Potrzebne reparacje i mniejsze przerabiania pieców i kuchni do opalania naszym

KOKSEM

wykonujemy bezpłatnie.

Wszelkie zamówienia telefonem lub kartą korespondencyjną będą bezzwłocznie uskutecznione.

Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie.

Nowo otworzona i na wzór pierwszorzędnych zagranicznych tego rodzaju urządzona

DROGUERJA

Główny skład

Materjałów apteczych i farb

Leopolda Lityńskiego

Magistra farmacji

przy ul. Kopernika l. 2.

poleca:

Przetwory lecznicze, Chemikalia, Środki specyficzne i uniwersalne krajowe i zagraniczne.

Koncesjonowana sprzedaż trucizn.

Artykuły gumowe i opatrunki chirurgiczne

w największym wyborze, z najpewniejszych źródeł.

Przybory toaletowe, Środki kosmetyczne, Mydełka, Pudry i Cremy.

Perfumy angielskie, francuskie i krajowe.

Oliwę do świecenia. 2084 1—7

Świeżo wyładowany, czyszczony kuracyjny Tran rybi we flaszkach oryginalnych i na wagę.

Wina lecznicze, Malagę, Ocet, Rum, Cognak i t. p.

Nadmienia się przytem, że ponieważ wszystkie powyższe przedmioty są w Droguerji na składzie głównym, przeto można je tu nabywać o wiele taniej, w większym wyborze i w lepszej jakości, niż gdziekolwiek indziej. — Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą.

Adres: **Leopold Lityński, Lwów, Kopernika 2.**

...lokacji kapitału ... owne.

Listy zastawne

4½ % Centralnego Banku hipot. ziems...

uznane prawnie jako dopuszczalne ... kaucje pupilarne ...

Są one w myśl statutów **pokryte hipotecznie** i prócz ... tego kapitał **cztery miljony guldenów.**

Kupony od tych listów zastawnych wolne są od podatku.

Emitujemy je bez doliczenia prowizji zupełnie według kursu ... giełdowego.

Towarzystwo akcyjne Kantorów Wymiany.

Wieden, Wollzeile 10. **„MERCUR“** Wien, Strobelgasse

ŁYŻWY

„Halifaks“ zwykłe ... 1·80
z lepszej stali ... 2·50
z szerszemi nożami poler. ... 4·—
wane ...
z szerokiemi nożami niklowane 5·50
damskie z rzemykami ... 6·—
„Jackson Haines“ patent ... 5·—
zwykłe żelazne z paskami ... 1·35
Markur lub Halifaks ... 3·60
Cenniki ilustrowane na żądanie.
Maszynki do tarcia uniwersalne po 1·20
Noże stołowe, kuchenne, znakomite angielskie.
Siła wszelkie do fasowania po zł. 1·40
Klozety kryte pokojowe, przydatne ... 2066 1—8

HANDEL

HERBATY

chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10

poleca zbioru majowego:

¼ kilo	**Congo**	zł. 1·60
„ „	**Souchong** czarna	„ 3·—
„ „	„ zbiór majowy	„ 3·—
„ „	**Kaysow** czarna	„ 4·—
„ „	**Wysiewki herbaciane**	„ 1·30
„ „	**Wysiewki** z najlepszych herbat	zł. 1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. 1340 1—?

Opakowania się nie liczy.

NAJTAŃSZA ILLUSTRACJA POLSKA

BIESIADA LITERACK...

... się literaturą, Sztuką, ..., Gospod..., Przemysłem, Sprawami bieżącemi, Polityką...

Dobro moralne i materjalne Rodziny jest głównym... pracy *Biesiady*.

W roku 1892 prenumeratorowie całoroczni *Biesiady* z Dod... *powieściowym* otrzymają wielce zajmujące dzieło p. t.

„SIŁA WOLI.“

Biesiada Literacka bez Dodatku powieściowego rocznie zł. 7 ct. 50, półrocznie zł. 3 ct. 75, kwartalnie zł. 1 ct. 90.

Z Dodatkiem powieściowym rocznie zł. 10, półrocznie zł. 5, kwartalnie zł. 2 ct. 50.

Cena w W. Ks. Poznań... Biesiada Literacka bez Dodatku powieściowego rocznie marek 12, kwartalnie marek 6.

Z Dodatkiem powieściowym marek 16, półrocznie marek ..., kwartalnie marek 4.

lub w walucie rosyjskiej podług ceny prowincjonalnej.

Numery okazowe i prospekty **Biesiady Literackiej**, sto... żądanie, przesyłamy bezpłatnie.

Adres do *Redakcji Biesiady Literackiej* wpros...

„w Warszawie, Chmielna ...“

Bie... ...ą i dla chłopców. 1931 c 1—?

KA... **PODNIE, SKARPETKI.**

PO... **POŃCZOSZKI** dla dzieci, jedwabne, bawełniane.

KA... **AMASZE** i **POŃCZOCHY** myśliwskie

... w ogromnym wyborze

... & J. Chlebownik

...owie, plac Halicki liczba 3.

Pokoje do śniadań. Zimne i gorące przekąski.

JAN BACZYŃSKI

we Lwowie, ul. Akademicka l. 3.

Poleca swój

nowo otworzony handel

towarów korzennych, owoców południowych, herbaty, rumu, win i delikatesów. — jakoteż własne wyroby BULIONU i wszelkich konserw mięsnych, jarzynowych i owocowych, odznaczone 5 medalami zasługi.

Codzień świeże MASŁO deserowe. 1—?

Cenniki na żądanie wysyłam franco.

Pokoje do śniadań.

Jan Kostiuk

poleca swój

Pierwszy Zakład

introligatorski-galanteryjne

we Lwowie

przy ulicy Batorego liczba 26,

że oprócz wszelkiego rodzaju opraw **książek, map, ewangelij i ksiąg kancelaryjnych,** wykonuje do obrazów wszelkich rozmiarów **„Passepartouts“** (kartony wgłębiane); **oprawia do ram obrazy, fotografje** po cenach przystępnych.

Do sprzedania

lub wydzierżawienia

HOTEL

pierwszorzędny we Lwowie

o 40 pokojach gościnnych, lokalu restauracyjnym, sklepowym i stajniami, wraz z całem urządzeniem 1—? pokoi gościnnych. 2032

Bliższą wiadomość powzięć można w Banku zaliczkowym we Lwowie, plac Marjacki liczba 9.

Zalecamy 1—?

Biuro Stręczeń Guwernerów, Guwernantek, Bon Francuzek i Angielek

Pani W. Zaleskiej

dawnej nauczycielki Pensjonatu Guwernantek księżnej Czartoryskiej w Hotelu Lambert. Adresować listy, Boulevard Pereire, 63, w Paryżu.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu

w Krakowie

wypłaca ... Członkom począwszy od dnia 2. stycznia 1892. od udziałów, wpłaconych przed 1. października b. r.

pięć procent

jako zaliczkę na dywidendę za rok 1891. które w kasie Towarzystwa w Krakowie i Filji we Lwowie za okazaniem książeczki udziałowej podniesione być mogą.

DYREKCJA.

Kraków dnia 24. grudnia 1891.

2090 1—1 (Przedruk nie opłacany).

Lwów w Grudniu 1891.

P. T.

Niniejszem zapraszam P. T. Publiczność ... zwiedzenia mojej bogato wyp... ... WYSTAW... PRZEDŚWIĄTECZNE..., na której tym raz... znajduje się niezwykły wybór prze ślicznych parysk... wyrobów sztuki, z brązu, skóry, kości, pluszu, p... celany sewrskiej, majoliki, wyrobów japońsk... i indyjskich, jako też nadzwyczajna kolek... BRONI MYŚLIWSKIEJ, REWOLWERÓ... i wszystkich przyborów do polowania.

Jednocześnie polecam po znaczni... zniżonych cenach NAJNOWSZ... KRAWATY, oraz znane z dobroci REKAW... CZKI PARYSKIE i LONDYŃSKIE dla... i panów, również PERFUMERJĘ tylko od p... wszorzędnych fabrykantów.

Spodziewając się, iż b... ... zadow... moich Szanownych Odbiorców ... zaszczyt to... ru, jak i niskiemi cenami ... zaszc... usług uniżony

S. PIELECKI

Lwów, pl. Marjacki ...

2..8 1—3